Nr. 51. Lwów, dnia 19. grudnia 1913. Rok XLVI. Tom LXXXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: BRONISŁAW JANOWSKI BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ KOMISJI JĘZYKOWEJ ZJAZDU REJOWSKIEGO.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACJA „ROLNIKA". Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

DR. Z. CHMIELEWSKI

Ustawa krajowa o tępieniu myszy polnych.

Ustawa ta uchwalona została przez Sejm 24. października 1907 roku, lecz ogłoszono ją dopiero 31. grudnia 1912 r. (Dziennik ustaw krajowych Część XXIV), a rozporządzenia wykonawcze odnoszące się do niej ogłoszono 27. stycznia 1913 r. (Dz. u. kr. Cz. I). Nie zainteresowało się nią żadne pismo rolnicze w tym czasie — a później wysunęły się na plan pierwszy klęski elementarne — i stało się, że mimo ogłoszenia ustawy niewielka ilość rolników o niej wiedziała, a i władze nie przynaglane — choć myszy polne w tym roku znaczne szkody wyrządziły — w niektórych tylko powiatach i to przeważnie dość późno — do stosowania jej się zabrały. Chciałbym więc zapoznać z nią ogół rolników — by mogli oni w przyszłości z ustawy korzystać i wykonania jej pilnować. Nie wdaję się jednak w krytykę, niech wpierw życie samo przyniesie nam do tego stwierdzone już podstawy.

Ustawa sama obejmuje 13 paragrafów, rozporządzenie zaś dzieli się na dwie części — na objaśnienia ustawy i na normy użycia i wyrobu trucizny.

Paragraf 1 nakłada na gminę i obszar dworski obowiązek tępienia myszy polnych w razie gromadnego ich wystąpienia. Na zarządach kolejowych, drogowych i budowli wodnych ciąży obowiązek ten ciągle i ma być wykonywany rok rocznie aż po koniec października, w razie zaś akcji tępienia w gminie czy obszarze zarządy te muszą brać w niej udział (§ 2).

Zwierzchności gminne i przełożeństwa obszarów mają o groźniejszym pojawieniu się myszy natychmiast donieść Starostwu i Wydziałowi powiatowemu, oraz podać osoby nadające się na kierowników akcji. Obowiązek donoszenia ciąży także na żandarmerji. Skutkiem doniesienia jest to, iż Starostwo zażąda relacji z gmin sąsiednich, czy i tam myszy się nie pojawiły. Termin załatwienia tego ma być możliwie najkrótszy, a wyniki sprawozdań podaje Starostwo Wydziałowi krajowemu do wiadomości i żąda odpowiedniej ilości trucizny, potrzebnej na wytępienie myszy w zagrożonych obszarach (§ 3).

Równocześnie oznacza Starostwo w porozumieniu z Wydziałem powiatowym termin rozpoczęcia akcji tępienia w gminach i obszarach, ustanawia jej kierowników i zawiadomiwszy o tym interesowanych — poleca przygotować odpowiednią ilość robotnika (§ 4).

Nikt nie może wzbronić wstępu na grunt osobom prowadzącym tępienie. Na kolejach, na drogach i t. p. ma być ono prowadzone równocześnie z gminą — a koszta ponoszą odpowiednie zarządy — nie przyczyniając się wzamian do kosztów, ponoszonych przez gminy czy obszary (§ 5).

Robocizny dostarczyć ma gmina względnie obszar, a koszta jej ściąga się następnie z właścicieli gruntów objętych tępieniem (w własnym zakresie działania gminy). O ile gminy lub obszary dworskie nie chcą przeprowadzać tępienia — wtedy zarządza je na ich koszt Starostwo, a dla gmin o własnym statucie (n. p. Lwów) Namiestnictwo (§ 6). Podobnież i koszta trucizny pokrywają właściciele gruntów objętych akcją — w stosunku do ich powierzchni (§ 7).

Trucizny ma dostarczać Wydział krajowy za zwrotem kosztów. Może ją także gminom lub obszarom dworskim zaliczkować do późniejszego zwrotu należytości. W wypadkach ubóstwa może zaś przyznać ulgi w spłatach poszczególnym właścicielom gruntów (nie gminie!) (§ 8).

Fundusz na ten cel tworzy się w Wydziale krajowym z odpowiedniej dotacji i z wpływających grzywien za przekroczenie tej ustawy (§ 9).

Starostwo czuwa nad przeprowadzeniem akcji przez swego delegata, który ma obowiązek pouczać kierowników akcji i udawać się na miejsce celem przypilnowania wykonania — koszta tego ponosi Rząd (§ 10).

O skuteczności akcji może się Wydział krajowy przekonywać (§ 11).

Naczelnicy gmin i przełożeni obszarów dworskich w razie niewypełnienia obowiązków, wynikłych z tej ustawy, podlegają karze do 20 K. Wzbraniający zaś wstępu na swe grunta karze od 2—20 K względnie karze aresztu od 6—48 godzin. Postępowanie karne, o ile chodzi o właścicieli gruntów należących do gminy — z wyjątkiem dóbr duchownych — należy do Zwierzchności gminnych, a w innych wypadkach do c. k. Starostwa (§ 12).

Rozporządzenia wykonawcze odnoszą się do następujących postanowień ustawy: do paragrafu 3. Zwierzchności i Przełożeństwa oprócz przedstawienia kierownika (tylko mężczyzn) akcji mają podać w hektarach obszar napadnięty przez myszy względnie także jego nazwę. Starostwo zaś ma Wydziałowi krajowemu wyszczególnić dotknięte klęską miejscowości i ich obszary, a Wydział krajowy obliczywszy potrzebną ilość trutki, przesyła ją wydziałowi powiatowemu, który zawiadamia o tym i o kosztach gminę czy obszar.

Do paragrafu 4. Starostwo w porozumieniu z Wydziałem powiatowym oznacza gminom i obszarom termin rozpoczęcia tępienia i wyznacza kierowników. Gminy i obszary mają o tym zawiadomić dzierżawców polowania oraz ogłosić wszystkim mieszkańcom, mają na termin dostarczyć robotników, których liczbę oznacza kierownik akcji, rachując przynajmniej jednego robotnika na 5 hektarów. Do paragrafu 6 zaś dochodzi objaśnienie, iż robotnik ten może być tylko dorosły.

Do paragrafu 5. W sprawie tępienia na gruntach kolei czy dróg porozumie się Starostwo z odpowiednimi zarządami o ujednostajnienie terminu.

Do paragrafu 8. Truciznę z Wydziału powiatowego podejmują kierownicy akcji lub naczelnicy gmin za asygnatą delegata Starostwa. Delegatami tymi mają być lekarze powiatowi lub lekarze weterynaryjni (do § 10), którzy w dniu oznaczonym przez Starostwo mają zebranym kierownikom udzielić pouczeń i wystawić asygnaty.

Co się zaś tyczy trucizn na myszy polne — rozporządzenie mówi o truciznach fosforowych tylko i strychninowych. Z fosforowych należy używać tylko pigułek i to o zawartości co najmniej 1·5% fosforu z dodatkiem jakiegoś aromatu, ewentualnie także zabarwione sadzą. Ze względu na łatwą zapalność fosforu — trzeba się z nią ostrożnie obchodzić, wsuwać głęboko do nór i nie przykrywać słomą (wiązkami na polu). Używać należy zaraz, w stanie wilgotnym jeszcze, a przechowywać w blaszankach w suchych miejscach, lecz nie dłużej, jak 4—6 tygodni, traci bowiem skuteczność i należy ją po tym czasie zniszczyć przez głębokie zakopanie w ziemi. Przy rozrzucaniu należy uważać, by ręce robotników nie były skaleczone, a po pracy dobrze umyte.

Do trucizn strychninowych używać należy pszenicy lub owsa zatrutego strychniną, zabarwionego kolorowo, a zaprawionego także saccharyną. Strychniny powinno być najmniej 0·75% w formie azotanu. Preparat ma być dobrze wysuszony, a przechowywać trzeba w miejscach suchych. Obejście z nią ma być jeszcze ostrożniejsze, niż z pigułkami fosforowymi. Na hektar używa się 1·5—2 kg przeciętnie, a wsypywać ją do nór głęboko zapomocą odpowiedniej strzelbki. Resztę, pozostałą po truciu, należy zwrócić Wydziałowi powiatowemu — a w razie niemożności wykonania tego — spalić.

Postanowienie o poborze trutki poleca zaufanie do firmy, gdyż w czasie akcji niema czasu na próby, i obiecuje wskazanie kilku pewnych źródeł w razie przyznania subwencji.

Niestety postanowienie to stoi w sprzeczności z ustawą, według której nie poszczególne firmy, lecz Wydział krajowy ma dostarczać potrzebującym trucizn (w razie naturalnie stosowania ustawy).

TADEUSZ ŚWIEŻAWSKI
dypl. inżynier

Gospodarczo-techniczne stosunki i dotychczasowe wyniki niemieckich towarzystw elektrycznych i centrali okręgowych.

II.

Różne rodzaje centrali okręgowych. Właściwe centrale okręgowe dadzą się następująco rozróżnić:

W sprawie zadań kobiety.

Każda myśl nowa, wprowadzająca pewne zmiany w systemie naszego życia pod względem społecznym, gospodarczym, ekonomicznym, wychowawczym i t. d. natrafia zawsze w początkach na silną negację, boć my przedewszystkim jesteśmy narodem konserwatywnym. Może to i nie źle, niech się zdania ścierają, niech będzie jak najobszerniejsza dyskusja za i przeciw, byle ta wymiana myśli nie przekraczała pewnej granicy, poza którą zaczyna się krewkość, — pewne roznamiętnienie, które sprawy nawet najlepszej, piekącej, nie posunie naprzód, przeciwnie, najlepsze chęci paraliżuje i zniechęca. — Od czasu do czasu ukazują się artykuły w „Rolniku“ i innych pismach w sprawie pewnej zmiany w wychowaniu naszych córek. Widać, że sprawa ta nie jest bez znaczenia, gdy coraz szerszy ogół zaczyna się nią zajmować. Gdy się zwrócimy myślą w przeszłość naszą, gdy się spokojnie rozpatrzymy w dziejach naszych porozbiorowych, gdy przeglądniemy statystykę naszych posiadłości, — musimy przyjść do tego przekonania, że nie wszystko jest w porządku, że coś zmienić trzeba, że system wychowania córek naszych dobry przed laty, dziś powinien być zmieniony, — trzeba pójść z falą, trzeba ten system zdemokratyzować, wiele wyrzucić, by się znalazło miejsce na to, co dziś daje prawo do bytowania. — Trudno z góry przewidzieć, czy córka ziemianina będzie znów ziemianką czy mieszczanką, jedno jest pewne, że powinna być dobrą gospodynią, bo o obowiązkach żony, matki, obywatelki nie chcę rozprawiać w „Rolniku“, piśmie czysto rolniczym. Od lat sześciu rozpoczął się ruch w kierunku oświecania kobiet wiejskich, by poznały obowiązki: żony, matki, gospodyni, obywatelki, sąsiadki, polki i t. d. W początkach sprawa ta napotkała na wielki opór szczególniej u tych, którzy dziś właśnie gorąco tę sprawę popierają. Czyż godziło się pozostawić kobietę na miejscu, na jakim stała przed wiekiem? Czy kobieta nie jest bardzo ważnym czynnikiem w społeczeństwie? Wszak pradziady nasze mawiali: „Kobieta trzyma trzy węgły domu“ — i wiedzieli, czemu tak mówią, bo poszukajmy dobrze, a znajdziemy, że wiele, bardzo wiele majątków runęło, bo zamiast trzymać kobieta poderwała te węgły swoją nieporadnością, spaczonym wychowaniem, wybujałymi wyobrażeniami o niewyczerpalności majątku. — Kto obserwuje wioski, gdzie był kurs dla gospodyń wiejskich, gdzie są kobiety, które taki kurs ukończyły, musi przyznać, że wszystko zmienia się na lepsze ekonomicznie, moralnie i narodowo. „Oddziały kobiece“ przy kółkach rolniczych są uzupełnieniem pracy, która kraj nasz prawdziwie podnosi. — Może nie będzie się podobało, gdy porównam „Kółka ziemian“ i „ziemianek“ — z „Kółkami rolniczymi“ i „Oddziałami kobiet“, zdaje mi się jednakże, że to nikomu nie ubliży, — jako dobrzy katolicy musimy dla własnego dobra przedewszystkim myśli nasze

a) według rodzaju ruchu jako centrale okręgowe z własnym zakładem siły i jako centrale okręgowe przewodowe bez takiego;

b) według ich formy gospodarczo-prawnej jako zakłady państwowe, krajowe (zakłady prowincjonalne, powiatowe, miastowe), przedsiębiorstwa Towarzystw (Towarzystwa z ogr. por., zjednoczenia, przedsiębiorstwa akcyjne) i przedsiębiorstwa prywatnej jednostki; ostatnia forma nie ma tu szczególnego znaczenia, głównie dlatego, że centrale okręgowe jako przedsiębiorstwa czysto na zysk przynoszą za mało korzyści, aby zachęcić prywatnych przedsiębiorców i ponieważ także sumy potrzebne tu do wyłożenia znacznie przenoszą siły jednostek.

Centrale okręgowe z własnym zakładem siły wymagają, jak widzielismy, szczególniej korzystnych warunków, a przedewszystkim wielkiego, możliwie równomiernie rozdzielonego zbytu, żądają zatym bardzo znacznych kapitałów, podczas gdy stowarzyszenia przewodowe mają utworzyć tylko sieć rozdzielczą, a wytwór siły pozostawiają innym przedsiębiorstwom, szczególnie silnicom wielkich przemysłowych zakładów, tramwaji, miast i t. d Naturalnie, że centrale przewodowe mniej obciążają rolnictwo, niż silnicowe, możliwe są jednak tylko tam, gdzie już istnieją centrale silnicowe; tak jest n. p. na szeroką skalę w prowincjach reńskich i Westfalji, jak również częściowo w prowincji saskiej. W ostatniej prowincji n. p. są Bretleben, Derenburg, Prettin i Gardelegen centralami okręgowymi z własnymi stacjami siły, a centrale Börde (Magdeburg), Querfurt (powiat), Amsdorf i Weferlingen są stowarzyszeniami przewodowymi, i to Amsdorf pobiera prąd z zakładów górniczych Riebeck'a w Halle (węgiel brunatny), a Weferlingen z kopalni węgla (również brunatnego) Harbker obok Helmstadt.

Centrali okręgowych w formie stowarzyszeń przewodowych jest dalej wiele w prowincji hanowerskiej, na północnym zaś wschodzie, na wschodzie prowincji pruskiej są ważniejsze centrale okręgowe z własnymi silnicami, ponieważ tu z powodu braku większych okręgów przemysłowych przeważają centrale o charakterze czysto rolniczym. Krohne podaje n. p. na rok 1910 na zachód od linji Berlin-Strahlsund i na północ od linji Berlin-Poznań-Toruń w Prusach przypuszczalnie liczbę centrali okręgowych na 20. A z 83 zjednoczeń elektrycznych, założonych w r. 1909 w prowincji hanowerskiej, posiadało tylko 6 własny zakład elektryczny, kiedy inne albo zawarły układy na pobieranie prądu z obcych centrali albo złączyły się we wspólne centrale okręgowe.

Państwowe centrale okręgowe dawałyby z pewnością wiele korzyści, możliwe są jednak tylko przy szczególnych warunkach i istnieją na razie w bardzo drobnej ilości. Można do nich zaliczać z pomiędzy innych zakłady założone dla wytwarzania energji elektrycznej przez państwo pruskie w połączeniu z rządowymi kopalniami rewiru saarskiego. Następnie do tej grupy będą należeć zakłady projektowane przez rząd bawarski, szczególnie pomiędzy jeziorem Walchen i Kochel, lub przez rząd badeński nad Renem i w dolinach Lasu Czarnego; przedewszystkim jednak powstaną przypuszczalnie wielkie państwowe zakłady, skoro Prusy przemienią swoją rozległą sieć parowych kolei na koleje elektryczne. Większe dziś znaczenie mają już zakłady komunalne, w których uczestniczą związki rządzące, jak gminy, powiaty i prowincje. Bez względu na to, że obszar zbytu rozciąga się tu na rozległe części kraju, przynoszą takie zakłady tę nadzwyczajną korzyść, że ich uczestnictwo tego rodzaju wielkiemu przedsiębiorstwu z góry użycza prawie nieograniczonej trwałości i wielką ciągłość, bo związki komunalne są stowarzyszeniami, które nie umierają, nie popadają w konkurs i z samej swej istoty muszą działać w szerszej skali i dla ogólnego spólnego pożytku; poza tym mogą wymagany kapitał zakładowy otrzymać przez swe szerokie stosunki kredytowe o wiele taniej, niż związki prywatne, a w końcu umożliwiają trwały związek dróg, gościńców prowincji, powiatu i gminy, przez co oszczędzają przedsiębiorstwu wiele pracy i kłopotów; w każdym razie dla wydatnej pracy musi się tu wymagać wielkiej ruchliwości i unikania wszelkiej biurokratycznej ciasnoty. Można sobie tu rozwój w ten sposób pomyśleć, że powiaty jednej prowincji z jej finansową pomocą złączą się w Towarzystwo z ograniczoną poręką i urządzą spólnie centralę okręgową z własnym zakładem

---

zdemokratyzować, a wtenczas i nie jedna sprawa da się łatwiej przeprowadzić. Może się mylę, ale z artykułów, które dotąd drukowano w „Rolniku“, odczuwa się pewną niechęć do tego ruchu, który wychowanie naszych córek ma sprowadzić na inne tory, praktyczniejsze, ze córki nasze, żony, — nie tylko mają być żonami, ale przedewszystkim: matkami, gospodyniami, obywatelkami. Gospodarstwo kobiece nie jest drobnostką, rzeczą łatwą, to maszyna ogromnie skomplikowana, potrzebująca dzielnej i rozumnej ręki, jeżeli nie ma być spławnym kanałem, przez który dochody z gospodarstwa szybko spływają i sprowadzają ciągły deficyt. — Czy kobieta powinna się znać na gospodarstwie rolnym? — Zdaje mi się, że tak. Przedewszystkim dlatego, by męża, który nieraz musi wyjechać za interesami swoimi, cudzymi, publicznymi, mogła zastąpić, a przynajmniej nie dać się oszukać ekonomowi, pisarzowi, karbowemu i t. d., którzy najczęściej błogosławią chwilę, kiedy pan za bramę odjedzie. — Nie mówię już o nieszczęściach, jak: choroba, śmierć tego, który niepodzielnie ster całego gospodarstwa i interesów w swoich rękach trzymał! — Wyrzuty, że panny „wybębniają sobie na fortepianie mężów“ — nie mogą chyba być brane w rachubę, bo tych bębniących coraz mniej, dzięki Bogu. Jeżeli ktoś ma talent do muzyki, malarstwa, niech go kształci, choćby dla siebie, dla swego otoczenia, — mieszkańcy wsi nie mają teatrów, koncertów, im się też należy pewna rozrywka w chwilach wolnych, w chwilach, kiedy Bóg krzyżyki zsyła, a sztuki piękne kształcą umysł i serce bez porównania więcej, aniżeli język francuski czy angielski, którym się wiele drogiego czasu u nas poświęca, bo wszystko w kąt, ale bez bon francuskich lub angielskich obejść się nie możemy i na to zawsze grosz się znaleść musi. — Czytam w niektórych artykułach, że kobieta nie może mieć czasu na grę na jakim instrumencie, na malarstwo, na haftowanie i t. p., a gdy pytam, na co się przyda język francuski lub angielski? odbieram odpowiedź: „a przecież najlepsze dzieła są w francuskim języku!“ — Nie przeczę, ale czy ma kobieta czas na studjowanie dzieł obcych, gdy nieraz nie zna bogactwa własnej literatury? Nie mówię o wyjątkach, o położeniach, gdy pani nie zajmuje się gospodarstwem domowym, bo to czyni szafarka z kucharzem, a dzieci wychowują bony i guwernerzy, — mówię o kobietach naszych dworków, a tych jest najwięcej i te muszą wspólnie z mężem pracować, by nie zginąć w fali, która ze wszystkich stron na nas napiera. Znam domy, gdzie pan lub pani wyzyskali chwile wolne w ten sposób, że sobie dworek przyozdobili obrazami własnego pędzla, może to nie arcydzieła, ale miłe, bo własne, nie kosztowne, nie banalne, jak się to często spotyka u nas, bo druki olejne znakomicie naśladują rąk pracę. Twierdzenie jednej z pań, że hafty zbyteczne, bo te tanio się kupuje, dziwi mnie, bo choćby przy dozorowaniu roboty w ogrodzie robótka nie zawadzi, a przy-

silnicowym, a poszczególne gminy jako zjednoczenia dla pobierania prądu zbudują sieć przewodów w swoich okręgach i będą sprzedawać prąd swoim członkom gminy z odpowiednią nadwyżką. Landrath v. B o r r i e s z Herford jest w każdym razie tego zapatrywania, że związki komunalne mogą tylko wtedy być członkami stowarzyszenia, skoro jest pewne, że przedsiębiorstwo utrzyma się ekonomicznie samo po upływie kilka lat przejściowych, kiedy procentów nie można się spodziewać, i nie będzie wymagało szczególnych dodatków. Taki zakład właśnie jest założony w powiatach Herford i Minden z wybitnym udziałem wyżej wymienionego radcy, jak również w miastach Herford i Bände z uczestnictwem prowincji westfalskiej jako zakład elektryczny Minden-Ravensburg. Inne przedsiębiorstwo na podstawie komunalnej tworzą obie zapory dolin w Marklissa i Mauer, które jednak zostały urządzone jako przedsiębiorstwa melioracyjne na podstawie śląskiej ustawy o ochronie przed zalewem z r. 1906 przez prowincję śląską i wytwarzają obok tego energję elektryczną dla okolic otaczających. Następnie trzeba wymienić jako wielkie komunalne zakłady elektryczne zakład w rewirze Ruhr i elektrownie Mark. Pierwszy z nich zaopatruje głównie okręgi Bochum miasto, Bochum-powiat, Recklinghausen, Gelsenkirchen i Hattingen i został założony właśnie przez te powiaty w połączeniu z Towarzystwem górniczym „Hibernia“ i z kilku wielkimi bankami; drugi zaś obejmuje jako akcjonarjuszów miasta Hagen, Iserlohn, Lüdenscheidt, Altena, Hohenlimburg, Schwerte i inne, dalej powiaty Hagen, Altena i jeszcze kilku członków. Potrzebne do tego kapitały zakładowe zostały zebrane na nizki procent przez tak utworzone Towarzystwo akcyjne z poręką dotyczących powiatów i taka forma według B o r r i e s ' a doskonale się przyjęła. Jako zakłady czysto powiatowe trzeba dalej wymienić centrale okręgowe powiatów Gummersbach w górach nad Renem i Schwel w marchji westfalskiej; oba te zakłady jednak są założone ze względu na rozległy przemysł tych okręgów głównie na jego zapotrzebowanie. Pierwszy z wymienionych zakładów wytwarza prąd przy pomocy parowych turbin, zakład schwelmski zaś w części przy pomocy siły wodnej zapory doliny Ennepe, która przy 35 m spadu posiada 10 miljonów metrów kubicznych pojemności.

W prowincji saskiej rozwinęły się według dra R a b e obok licznych małych centrali miejscowych, zwłaszcza w okręgu rządowym magdeburskim, szczególnie szeroko centrale okręgowe, założone na podstawie zjednoczenia. Według podania oddziału elektro-technicznego izby rolniczej istniało tu na początku 1911 r. już 27 większych i średnich centrali okręgowych, 19 mniejszych centrali okręgowych i 104 centrali miejscowych; szereg dalszych zakładów projektowano, które w istocie w międzyczasie zbudowano. Te wszystkie zakłady obejmują obszar 1,200.000 ha czyli, że prawie już połowa całej powierzchni prowincji saskiej może się zaopatrywać prądem elektrycznym. Z pomiędzy 27 większych i średnich centrali okręgowych jest 15 zarejestrowanych zjednoczeń z ograniczoną poręką, 4 stowarzyszenia z ograniczoną poręką, 7 towarzystw akcyjnych. Mniejsze centrale w liczbie 19 są prawie wyłącznie w ręku towarzystw akcyjnych, względnie ludzi prywatnych; pomiędzy 104 centralami miejscowymi jednak mamy 8 zjednoczeń. Z 16 większych centrali zjednoczonych było w ruchu 8 — i to 4 z własną stacją siły, a 4 jako zjednoczenia przewodowe; dalej 2 są w budowie i 6 w projekcie. W sumie znajduje się z pomiędzy 16 zakładów 6 zjednoczeń z własnym zakładem siły, a 10 zjednoczeń przewodowych; ostatnie pobierają prąd przeważnie z większych centrali przemysłowych. Wysokość poszczególnych udziałów waha pomiędzy 100 (118) a 800 Mk (940 K), wynosi jednak najczęściej 200 Mk (236 K); zresztą stosunki przedstawiają się następująco:

	5 stowarzyszeń z własnym zakładem siły	5 stowarzyszeń przewodowych
Wielkość objętego obszaru w hektarach . .	199.100	310.000
Ilość objętych miejscowości	214	318
„ „ obszarów dworskich	33	14
„ należących mieszkańców	123.800	216.600
„ udziałowców	3.254	4.964
„ udziałów	5.997	8.436

niesie ten pożytek, że będzie trwalsza i mniej kosztowna; są to wreszcie drobiazgi, nad którymi możemy przejść do porządku dziennego. Prababki nasze znały się dobrze na sadownictwie, warzywnictwie, roślinach lekarskich, różnych konserwach, przyrządzaniu znakomitych wędlin, chowie drobiu i trzody chlewnej, wyrabianiu płócien, z których bielizna stołowa jak stal, nie z arta, służy jeszcze do użytku praprawnukom. Dziś gdzieś to wszystko zniknęło i nie wiem, co w to miejsce przyszło? na co teraz ten czas obrócono? — Nie uważam sadu i ogrodu warzywnego za bagatelę, za zabawkę, przeciwnie: sad dobrze prowadzony daje dochody, a bez ogrodu warzywnego żyć trudno, chyba znów wszystko kupić w słoikach, pudełkach, torebkach i t. p. nie pytając się, skąd wziąć pieniądze na to? Gotowanie, a co za tym idzie, wydawanie, są to rzeczy bardzo ważne, bo przez nieumiejętność znaczna część dochodów idzie na marne, wór to nie napełniony i zmuszający ludzi do wyjazdu, by ratować zepsuty żołądek w karlsbadzie i zamiast gospodarować, kawęczeć latami w pokoju, dopokąd nie przyjdzie ten, który „już chciałby się z jasnym panem obrachować“. — Chów drobiu nie opłaca się u n a s, bo jak na złość coraz mniej pośladów się zbiera i niema co sypać przed kurnikami, by siebie i drób oszukiwać, a wszystkiemu winien mąż, bo sieje czyste ziarno, rolę dobrze uprawia i nie znosi pośladów! Tak twierdzi gospodyni, która o rolnictwie pojęcia nie ma, a mniej jeszcze o hodowli drobiu, która nie tylko opłaca się, ale daje dochód, jeżeli będzie racjonalnie prowadzona. Wogóle zdaje mi się, jesteśmy na mylnej drodze z wychowywaniem i wykształcaniem córek naszych, samo narzekanie, uszczypliwe uwagi na nic się nie zdadzą, trzeba poważnie się zastanowić, zejść może z wyżyn, na których nas może wrodzona duma czy pyszałkowatość, czy lenistwo umieściły, spuścić z tonu, bo dziś fałszywie te piszczałki grają, — a zadaniem to chyba „Ziemianek“, by całą tę sprawę ujęły w swoje ręce, przedyskutowały i choćby powoli starały się wprowadzić w obrębie swoich kółek potrzebne zainteresowanie się praktycznym wykształceniem pań i córek naszych. — Wiele słuszności trzeba przyznać p. W. K. w artykule: „W poruszonej sprawie“; widzi on także, że coś nie jest tak, jak być może i powinno, przyznaje, że ogród daje dochody, jeżeli jest prowadzony umiejętnie nie przez płatnego ogrodnika, ale przez panią czy pannę, która się tego uczyła. — Ogrodnik w mająteczku jednofolwarcznym jest zbytkiem nie do darowania, bo i cóż ma ogrodnik do roboty? — sad i ogródek warzywny, z którego pierwiej wszyscy w pobliżkim miasteczku korzystają, aniżeli właściciel. Nie myślę o oranżerji, cieplarni, bo to byłby grzech nie do darowania bawić się w rośliny cieplarniane, gdy opału do kuchni brakuje. Ogrodnik przeto jest chyba na to, by brać pensję, ordynarję, opał, mleko i t. d., a pani pochwalić się może, że ma ogrodnika. Gdyby ten ogrodnik

	5 stowarzyszeń z własnym zakładem siły	5 stowarzyszeń przewodowych
Wysokość całej sumy poręczonej	Mk 6,283.300 (K 7,410.000)	Mk 6,776.000 (K 7,990.000)
„ kapitału własnego	Mk 3,480.400 (K 4,100 000)	Mk 1,508.000 (K 1,777.000)
„ całej sumy budowy	Mk 7,525.000 (K 8,870.000)	Mk 7,540,000 (K 8,890.000)

Z udziałem są związane sumy poręczone, które są przeciętnie 2.5—5, a w jednym wypadku nawet ośmioraką wielokrotnością wpłaconych udziałów.

Gospodarczo-techniczne warunki do założenia centrali okręgowej. Przy zakładaniu centrali okręgowej trzeba naturalnie zbadać starannie cały szereg kwestji, które są wybitnie zależne od miejscowych warunków; wogóle jednak panuje dzisiaj pewna zgodność co do wypełnienia następujących wymagań:

1. Własne zakłady elektryczne powinny być tylko wyjątkowo zakładane, a za to powinno się ile możności szukać za dołączeniem do istniejących centrali miastowych lub przemysłowych.

2. Czysto rolnicze centrale okręgowe są polecone tylko w rzadkich wypadkach; starać się należy raczej o to, aby przyciągnąć najrozmaitszych odbiorców miasta i wsi, rolnictwa, przemysłu i rękodzieła.

3. Należy brać pod uwagę przedewszystkim możliwie wielkie centrale, które obejmują całe części kraju i trzeba się starać o to, aby sąsiednie centrale połączyć ze sobą dla wzajemnego wspierania się.

4. Rodzaj siły popędowej ma jako taki mniejsze znaczenie, ale powinno się możliwie korzystać z istniejących sił wodnych, pokładów torfowych i t. p., a centrale parowe powinny być zakładane w pobliżu kopalni węgla.

5. Towarzystwo powinno wnieść samo przynajmniej $^1/_4$—$^1/_3$ wymaganego kapitału, a o resztę starać się, aby otrzymać po nizkiej stopie procentowej pieniądze publiczne z kas oszczędności i t. p., przy pomocy władz państwowych i krajowych.

6. Forma Towarzystwa ma mniejsze znaczenie i należy ją obrać według miejscowych warunków i okoliczności.

7. Bardzo ważne jest odpowiednie ustalenie ceny prądu, względnie ukształtowanie używalnej taryfy, w każdym razie nie powinna być nadto przekroczona cena 20 fen. (24 hal.) za kilowatt godzinę prądu dla siły, a 40 fen. (48 hal.) za KW godz. prądu dla światła.

8. Umowy pomiędzy miejscem dostarczania prądu, a odbiorcami powinny być dostatecznie długoterminowe (15—25 lat), aby przedsiębiorstwo zabezpieczyć i módz stosować dostateczne odpisywanie.

Te punkta dopełniają następujące uwagi:

Kapitał własny tylko w $^1/_4$ – $^1/_3$ całego kapitału jest stanowczo za mały, bo powinno się wymagać możliwie całej sumy, a najmniej więcej niż połowę jako własny kapitał i to rzeczywiście wpłacony, aby zobowiązania odsetkowe, koniecznie spłacalnie, utrzymywać możliwie nizko; nizka suma udziałowa, o ile chodzi o towarzystwa z własną centralą siły, jest dość niebezpieczna, choćby suma poręczona była ustanowiona bardzo wysoko.

Większy zakład w prowincji saskiej z 1.600 KW najwyższej wydajności (razem z rezerwą) wymagał swego czasu okrągło 2.7 miljonów marek (3.18 miljonów koron) na budowę i wydał w pierwszych latach tylko około 1 miljon użytkowych KW godzin. Gdyby było tylko około $^1/_4$ sumy zakładowej jako własny kapitał, a $^3/_4$ musianoby oprocentować na 4% jako obcy kapitał, to wydawanoby rocznie około 80.000 M (94 300 koron) tylko na same procenta, t. j. okrągło 8 fen. (9.4 hal.) za 1 KW godz., coby bardzo obciążyło zakład, i ponieważ ten procent musiałby być zapłacony, więc albo byłby prąd bardzo drogi albo towarzystwo pracowałoby od początku z niedoborem i musiałoby żądać od stowarzyszonych dopłat; a obie rzeczy są znacznymi przeszkodami przeciw zwrotowi i dalszemu rozwojowi przedsiębiorstwa.

Pozyskującą, pracującą siłą centrali okręgowych jest stacja centralna z jej środkami ruchu; sieć przewodów jest tylko środkiem do celu, aby prąd wytworzony zbywać. Obie muszą pozostawać względem siebie w odpowiednim stosunku; a cały szereg centrali okręgowych ciężko choruje odrazu z powodu wielkiej rozbieżności pomiędzy wielkością stacji siły a wydatkiem kapitału na sieć przewodów.

---

był rzeczywiście ogrodnikiem znającym swój zawód dobrze, mogła by z jego nauki korzystać sama pani i córki, niestety! są to zwykle ludzie, którzy o ogrodnictwie nie mają najmniejszego pojęcia, — objąwszy posadę, uczą się „golić na cudzej brodzie“. — Cel i zadanie „Ziemianek“ są zdaje mi się te same, co i „Ziemian“ — z różnicą w zajęciach. — Niestety! słusznie p. W. K. pisze, że dotąd może nie ma orjentacji, zamało inicjatywy i zawiele zjazdów i pracy w kierunku dobroczynności, dla której są przecież inne, silne towarzystwa. Mnie się zdaje, że zadaniem „Ziemianek“ byłoby przeprowadzenie kursów dla siebie i córek: sadownictwa, warzywnictwa, chowu drobiu, szafarzowania, kroju i szycia sukien i bielizny i t. d. — Kursa takie zbiorowymi siłami dałyby się łatwo przeprowadzić, a przyniosłyby ogromne korzyści, bo zaoszczędziłyby grosz, który dziś zabierają inni, a rzecz to bardzo ważna, by nie wydać grosza tam, gdzie można go zaoszczędzić. Córki nasze z pewnością korzystałyby chętnie z takich kursów, bo same widzą, że wychowanie dzisiejsze nie daje im wytycznych. którędy i jak iść trzeba, by nie być nikomu, a tym mniej sobie samej ciężarem, by się nie rumienić, gdy znalazłszy się na stanowisku pani domu nie wie biedaczka, od czego zacząć, co robić, by siebie i męża zadowolić. Narzeka p. W. K., że władza wymyka się z rąk naszych i wymknie się pewnie. Władzę moralną, może najważniejszą, możemy jeszcze utrzymać w rękach, jeżeli panie nasze zechcą zrozumieć, że do ludu trzeba się zbliżyć koniecznie. Inni to robią! wszyscy pchają się na wieś, w lud, większość, by go wyzyskać, znieprawić, wydrzeć wiarę i siać nienawiść do tych, którzy, czy to przez lenistwo, czy przez niezrozumienie, czy pyszałkowatość, pozwolili komu innemu wejść w podwórko własne i zasiać nienawiść i nieufność, której owoce już są do użytku. Statystyka „Kółek rolniczych — „Oddziałów kobiecych“ świadczy, jak mało nas to interesuje, jak znikoma ilość obszarników bierze udział w tej dobrej pracy. — Że panie nasze prawie nie wiedzą o tej pracy, przypisać trzeba temu, że zamało się o tym czyta, rozprawia, a przecież to zadanie wzniosłe i jedyna może jeszcze sposobność zbliżyć do dworu tych, z którymi żyć musimy i powinniśmy przekonać ich, że dwór nie jest tym, co głoszą wyznawcy „Przyjaciela ludu“ — towarzysze z pod czerwonego płótna. Pozyskanie kobiety wiejskiej powinno być zadaniem pań naszych, a będzie to łatwe, gdy panie nasze będą praktycznie wychowane, będą mogły przyjść z radą i pomocą fachową młodszej siostrze, a na to nie trzeba pieniędzy, tylko dobrej woli i zrozumienia, że to naszym obowiązkiem, bo to praca dla „Boga i Ojczyzny“. Rozmowy w salonach będą treściwe, pożyteczne, zajmujące, nie jedna dobra myśl się wyłoni, którą nasze przezacne „Ziemianki“ w czyn zamienią.

Kostka

Brutschke przyjmuje, że w czysto rolniczych ruchach na 1 konia mechanicznej centrali można zbywać rocznie około 600 KW godz., względnie przy wprowadzeniu elektrycznej orki 800 KW godz., i ocenia czysty wydatek na środki ruchu po uwzględnieniu znacznych strat, tutaj zachodzących, na okrągło 5 fen. (6 hal.) za 1 KW godz. Przy przeciętnej cenie sprzedażnej po 15 fen. (17.7 hal.) za KW godz. oblicza następnie kapitał zakładowy od 800 M (943 koron) za 1 KM, z czego najwyżej 70% ma przypadać na sieć przewodów; większa kwota nie powinna być przekroczona, niż najwyżej 8 fen. (9.4 hal.) za 1 KW godz. na oprocentowanie i wypłacenie kapitału, tkwiącego w sieci przewodów. W tym względzie znajdują się jednak rolnicze centrale w niekorzystniejszych o wiele warunkach, aniżeli centrale przemysłowe, jak można wnioskować z następujących liczb:

Nazwa centrali okręg.	Zakład elektryczny reńsko-westfalski	centrale okręgowe			
		Derenburg w Harz	Lottin	Besswitz	Birnbaum
Najwyższa wydajność trwała KW	23.000	1.600	350	(500)	—
Roczny zbyt energji KW godz. . .	75,8 mil.	1,0 mil.	0,5 mil.	(0,5 mil.)	0,8 mil.
Długość sieci przewodów — km .	2.200	?	140	220	316
Największa odległość od centrali, km	120	?	35	44	49
Objęty obszar—ha	500.000	34.000	27.000	?	?

W ostatnim czasie zakład elektryczny reńsko-westfalski utworzył zespół z 5 powiatami reńskimi i buduje nad dolnym Renem wielką centralę, do której dostarczyły powiaty środków na drodze kredytu komunalnego jako udziałów; koszta budowy zakładu są przewidziane na 3.5 miljona marek (4.13 miljonów koron), a na rozbudowanie żądanej sieci prądu na około 7,2 miljonów marek (8.5 miljonów koron).

Przy zakładach elektrycznych i centralach okręgowych jest przeto w przeciwieństwie do przeważnej ilości innych interesów na zbyt kapitał zakładowy często 5—10 razy tak wielki, jak obrót roczny, a różnicę pomiędzy zapotrzebowaniem w lecie a w zimie, jak również pomiędzy wydajnością w dzień a wieczorem nie można wyrównać przez proste nagromadzenie wytworzonego towaru dla osiągnięcia równomierniejszego obciążenia zakładów. Dlatego tak obliczenia kosztów własnych, jak i cen sprzedażnych musi się tu podejmować z innych punktów widzenia i bardzo starannie. Z tych też powodów dadzą się wyprowadzić różne wysokości cen za światło a za siłę; w tym stopniu, w jakim zakład elektryczny jest stale, równomiernie obciążony, może tę różnicę zmniejszyć albo nawet całkiem znieść, jak to już miejscami się stało. Następnie przy przedsiębiorstwach o wybitnie kapitalistycznej organizacji jest chętnie używana taryfa stopniowa ze znacznymi rabatami i w tym wypadku całkiem na miejscu, ale przy przedsiębiorstwach zjednoczeniowych należy ją stosować bardzo w miarę, bo sprzyja w istocie swej raczej wielkiemu ruchowi w przeciwstawieniu do małego ruchu, a więc zaprzecza zasadzie zjednoczenia. Najprostsze taryfy są dla rolnika z pewnością najlepsze; Bügeln określa taryfę sumaryczną (pauszale) jako idealną i uważa za wartość najwyższą za prąd dla siły, przy której dadzą się osiągnąć ekonomiczne korzyści w przeciwstawieniu do innych rodzaji popędu, 6 Mk (7,07 koron) na 1 ha lub 5 Mk (5,90 koron) na 1 sztukę bydła.

Vietze poleca kombinowaną taryfę udziałową, jak również rabat trwałości używania, ponieważ nie wszystkie grupy zawodów mają w elektryczności taki sam interes i poza rolnictwem musi się uwzględniać drobne rzemiosło i drobny przemysł. Przy 200 Mk (236 koron) wysokości udziału i zasadniczej cenie po 20 fen. (24 hal.) za kilowatt-godzinę dla stowarzyszonych, względnie po 25 fen. (29,4 hal.) dla niestowarzyszonych, podaje Vietze następujący przykład udziałowej taryfy dla siły na rabat konsumpcji udziałowej (w skróceniu):

Ilość udziałów	0	1	2—5	10	20	50 i więcej
Roczna konsumcja udziałowa w KW godz.	dowolnie		250—1000	2000	4200	9000 i więcej
Cena udziałowa za KW godz. w fen.	25	20	16,6	16,4	15.9	14
„ hal.	(29,4)	(24)	(19.6)	(19,3)	(18,7)	(16,5)

a jako rabat trwałości używania: prąd pobrany powyżej średniej rocznej używalności 600 godzin najwyższej zainstalowanej wydajności kosztuje tylko 10 fen. (11,8 hal.) za KW godz. Ponieważ zaś zużycie, które przekracza najwyższe zużycie, przypadające na uzyskane udziały, musi być płacone po 20 fen (24 hal.) za KW godz., poleca się więc przy stale nadmiernym zużywaniu wziąć odpowiednio więcej udziałów i wykorzystać w ten sposób obniżenie ceny. Podobną taryfę udziałową przyjęła n. p. centrala okręgowa Derenburg n Harz po jej sanacji w lecie 1910.

Najlepsza forma towarzystwa dla centrali okręgowych. Towarzysko zorganizowane centrale okręgowe występują jako zarejestrowane zjednoczenia, towarzystwa z ogr. poręką lub jako towarzystwa akcyjne. Jak długo chodzi o centrale okręgowe z własną stacją siły, które obejmują stosunkowo tylko niewielki obszar, jest forma towarzystwa zjednoczeniowa całkiem na miejscu, a jeszcze bardziej w wypadku, jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa przewodów prądu bez własnego zakładu siły.

W takich obu wypadkach zjednoczenie doskonale się przyjęło, zwłaszcza na prowincji saskiej; zastosowano ją również dla całego szeregu zakładów elektrycznych w prowincji hanowerskiej i to głównie dla towarzystw przewodowych. Dla większych przedsiębiorstw jednak, które rozciągają się na kilka powiatów albo całe prowincje, taka forma towarzystwa nie jest stosowna, jak przyznają same zjednoczenia, z powodu ich znanych właściwości, szczególniej zaś z powodu trudności ujednostajnienia w prowadzeniu ruchu, wymaganego dla takiego przedsiębiorstwa, przy znacznej liczbie zjednoczonych; raczej należy wybrać formy silniej kapitalistycznie zorjentowane, a więc towarzystwo z ogr. por. lub towarzystwo akcyjne. Większe przedsiębiorstwa, które bez własnego zakładu siły pobierają prąd z jakiegoś innego, istniejącego wielkiego zakładu, rozwijają się najlepiej w ten sposób, że interesowani rolnicy w poszczególnych miejscowościach łączą się razem w drugorzędne zjednoczenia, które przedsiębiorą rozdział prądu wewnątrz miejscowego okręgu według ścisłych zasad zjednoczenia; ale te drugorzędne zjednoczenia przystępują do spółki centralnej w formie stowarzyszenia z ograniczoną poręką, które rozbudowuje sieć rozdzielczą do poszczególnych miejscowości i pobiera prąd z wytwarzającego zakładu po odpowiednio zniżonych cenach jako wielcy przedsiębiorcy tak, że pośrednio każdy poszczególny ze zjednoczeń ma korzyści pobierania elektryczności na wielką skalę. Jeżeli chodzi znów o centralę okręgową z własnym zakładem siły, to naprzód trzeba się o to sta-

rać, aby przedsiębiorstwo postawić na szerokiej podstawie i uzyskać przyłączenie możliwie wielu różnego rodzaju ruchów w mieście i na wsi; przedewszystkim jednak muszą być pozyskane korporacje komunalne, więc gminy miejscowe i miastowe, jako takie w jedności, z wyżej wymienionych względów na członków. Te korporacje komunalne występują na miejsce zjednoczeń, które rozbudowują sieć przewodów i przeprowadzają rozdział prądu na poszczególne miejscowości, a centrala siły zostaje założona przez powiaty związane w towarzystwo z ograniczoną poręką lub towarzystwo akcyjne. Przedsiębiorstwem tego rodzaju, jak właśnie wymienione, jest centrala okręgowa Minden-Ravensberg, założona w prowincji westfalskiej przez powiaty Minden i Herford, jak również przez kilka miast. Wymagane kapitały gromadzi się pod gwarancją powiatów, a podejmuje się przeważnie z kas oszczędności komunalnych i powiatowych; następnie prowincja użycza pewnego dodatku. Jasne jest, że oprócz innych korzyści już wymienionych, jakie przynosi z sobą przyłączenie się korporacji komunalnych, jest tu nadzwyczaj korzystna możliwość otrzymania długoterminowych pożyczek na bardzo mały procent. W ten sposób zorganizowane przedsiębiorstwo jest jeszcze z tego względu szczególnie wartościowe, ponieważ można je uważać za pierwszy stopień do zamierzonych w przyszłości centrali krajowych, a mianowicie korzyść leży w tym, że dla przyszłych przez państwo zakładanych centrali krajowych mniej trudności będzie przedstawiało przyłączenie i przemiana takich zakładów, z góry utworzonych prawie wyłącznie na współdzielczej podstawie ogólno użytkowej, na przedsięwzięcia państwowe, niż gdyby tu chodziło o zakłady natury więcej prywatno-gospodarskiej; sieci przewodów potrzebowałyby w tym wypadku wogóle niewielkich zmian, a tylko stacje siły wymagałyby przeważnie odpowiedniego dopełnienia, względnie większej przebudowy tak, że finansowy wydatek zredukowałby się do *minimum*.

ZYGMUNT JAWORSKI

Ogólne zasady prowadzenia obory bydła mlecznego.

VI.

Przy kupnie krowy gospodarz musi oznaczyć sobie możliwie najdokładniej jej wartość użytkową, do czego niezbędne jest oczywiście określenie wieku kupowanej sztuki i jej mleczności.

Jak wiadomo aż do ukończenia zmiany zębów, co zazwyczaj następuje po upływie czterech lat, oznacza się najpewniej wiek bydlęcia wedle zmiany zębów, później używa się do oznaczenia wieku krów pierścieni na rogach, które tworzą się w czasie drugiej połowy cielności. Ponieważ przyjąć można, że pierwsze cielenie następuje w wieku $2^1/_2$—3 lat, przeto jeden pierścień na rogu oznaczać będzie wiek 3 lat, 2 pierścienie 4 lat, 4 pierścienie 6 lat i t. d.

Jeżeli przedział pomiędzy poszczególnymi pierścieniami jest bardzo wielki, należy przypuszczać, że krowa przez jeden rok pozostała jałową, jeśli zaś dwa pierścienie leżą bardzo blizko siebie i są mało wydatne, trzeba przypuszczać, że krowa porzuciła w pierwszej połowie ciężarności. Wogóle przy oznaczaniu wieku krów dla uniknięcia większych błędów należy badać równocześnie z obrączkami na rogach także zęby danej sztuki.

Chcąc zaś zdać sobie sprawę z mleczności krowy nieznanej trzeba wziąć pod uwagę, że sprawność wydoskonalona odbija się na kształtach i budowie zwierząt, a więc i odwrotnie także zewnętrzne cechy oraz kształty pozwalają wnioskować o zaletach zwierząt i ich sprawności. Cechy użytkowe stanowią jednak bardzo ogólnikowe punkty zaczepienia przy ocenie zwierząt, bo zdolność użytkowa jest zawsze więcej cechą indywidualną, zależną od bardzo różnych czynników, między innymi od działania systemu nerwowego, co do czego nie posiada się żadnych danych. Cechami mleczności zowią się właśnie te pewne zewnętrzne oznaki i znamiona (n. p. budowy), które pozwalają wnioskować, czy dany osobnik może się odznaczać mlecznością. Jasną jest rzeczą, że oznaki mleczności mają duże znaczenie praktyczne i dlatego starano się zawsze wyszukiwać takie cechy. W tym wypadku „mędrca szkiełko i oko" nieraz przyswajało sobie spostrzeżenia hodowców z „bożej łaski", potwierdzając tylko i uzasadniając naukowo ich długoletnie obserwacje.

Cechy mleczności można podzielić na odnoszące się do samej skóry, jej organów i utworów, oraz na cechy związane z budową ciała.

I tak doświadczenie uczy, że mleczność znamionuje skóra miękka, cienka i łatwo przesuwalna, która w okolicy szyi u krów bardzo mlecznych układa się w drobne fałdy, — a to w przeciwieństwie do skóry grubej, twardej, cechującej złą mleczność. Jakość skóry bada się w okolicy ostatnich żeber, ujmując ją palcami, przyczym powinna utworzyć fałd, który puszczony natychmiast się rozchodzi, układając się równo, co jest dowodem cienkości, miękkości i elastyczności skóry. Skóra miękka a gruba (ciastowata) znamionuje sztuki, odznaczające się raczej skłonnością do opasu, natomiast skóra gruba i twarda, silnie napięta na żebrach, świadczy źle zarówno o mleczności, jak i o zdolności do dobrego opasu. Związek między jakością skóry a mlecznością jest tylko pośredni, ponieważ dobrą dojkę spotkać można tylko w dobrych chowach bydła, w których zwierzęta dzięki starannej opiece mają wogóle szlachetną, delikatną konstytucję, a tym samym cienką skórę. W chowach bydła starannie prowadzonych skłonność do tego rodzaju znamion występuje sama przez się bez żadnych starań ze strony hodowcy. Pamiętać trzeba, że w związku ze skórą cienką stoi także uwłosienie delikatne i błyszczące, które również uważane jest za cechę mleczności. Jak wiadomo, gruczoły mleczne należą do gruczołów skórnych, są więc pokrewne gruczołom łojowym, które nadają połysk włosom. Można zatym przypuszczać, że o ile włos jest tłusty i lśniący, w uszach obfita woskowina, to są silnie rozwinięte gruczoły skóry, a więc również i mleczne gruczoły.

Związek ten jest jednak dosyć sztucznie zestawiony i raczej lepiej byłoby uważać go jako skutek starannej hodowli. Zaznaczyć należy, że porównywać można cechy skóry i uwłosienia tylko u zwierząt tej samej rasy i hodowanych w tych samych warunkach, przyczym oceniając te przymioty, trzeba brać pod uwagę takie same warunki bytu. I tak krowy, przebywające na pastwisku będą miały włos grubszy, dłuższy i ostrzejszy w przeciwieństwie do krów, trzymanych w stajni. Tu właśnie szukać trzeba przyczyny, że krowy we Fryzji, Holandji i t. d. pomimo ogromnej mleczności mają skórę stosunkowo twardą i włos długi, ostry.

Zarówno jak uwłosienie ciała krowy, tak samo rodzaj i sposób uwłosienia wymienia i jego okolicy jest uważany za cechę mleczności.

W tym wypadku trzeba rozróżnić uwłosienie wymienia i t. zw. zwierciadło mleczne. Jak wiadomo, uwłosienie ciała nie jest równomierne i włosy tworzą zawroty w pewnych miejscach. Takie właśnie zawroty, ograniczające okolicę odbytu i początku wymienia w szczelinie ciała zowie się zwierciadłem mlecznym, któremu dawniej przypisywano ogromne znaczenie, jakiego jednak zupełnie nie posiada. Rasy szlachetne, mleczne mają wymię porośniete równym, krótkim, delikatnym, lśniącym włosem, tym cienszym i delikatniejszym, im dany chów stoi wyżej pod względem hodowli. Naodwrót u ras nieszlachetnych wymię jest pokryte nierównym, długim, grubym, czasem szczecinowatym t. zw. kozim włosem. Istnieją jednak wyjątki, mianowicie u krów, należących do ras określanych jako przejściowe. Tu spotyka się czasem szkaradne uwłosienie wymienia przy dobrej mleczności, jak się to łatwo przekonać można u bydła polskiego, zaliczanego właśnie do ras przejściowych.

Z oznak mleczności stojących w związku z budową ciała krowy należy wymienić przedewszystkim charakterystyczny typ samicy w budowie głowy i całej postaci, przeciwnie krowy z głową o charakterze samczym (t. zw. głowy wole lub bycze), o kościach szkieletu grubych, tułowiu ciężkim są zazwyczaj złymi dojkami. Rogi delikatne, cienkie w przeciwieństwie do rogów grubych i dużych wskazują na lepszą mleczność. Szerokość przestrzeni międzyżebrowych jest również cechą mleczności, która jest tem lepsza, im rzadziej stoją od siebie ostatnie żebra, oczywiście w jednakowych warunkach chowu. Odstęp żeber, dochodzący trzech lub czterech palców uważać należy za dodatnią cechę mleczności. Stosunek ten można sobie tłómaczyć w sposób nastęgujący: jak wiadomo, wielkość przestrzeni międzyżebrowych, zależy od długości pojedynczych kręgów, gdyż im one dłuższe będą, tym rozstaw żeber będzie większy i naodwrót, czyli że z rozstawu żeber można wnioskować o długości tułowia. Długi tułów (środkową część) posiadają zwierzęta o silnie rozwiniętym narzędzie trawienia, co właśnie jest konieczne dla krów mlecznych, które jeśli mają dawać dużo mleka, muszą przerabiać znaczne ilości paszy, przeważnie objętościowej. I klatka piersiowa (przednia część tułowia) krów mlecznych powinna być należycie rozwinięta t. j. głęboka i dostatecznie długa, oraz dobrze wysklepiona, gdyż tylko wtedy płuca są silnie rozwinięte, umożliwiając tym samym szybką przemianę materji w organizmie. Amerykanie zwracają uwagę na t. zw. górny dołek mleczny, położony pomiędzy ostatnim grzbietowym, a pierwszym lędźwiowym kręgiem, a więc im większy dołek, tym lepsza mleczność, co zresztą jest w ścisłym związku z poprzednią cechą t. j. z rozstawem żeber i długością tułowia. O długości tułowia świadczy również kształt i rozwój kręgów ogona, który u krów mlecznych jest długi, cienki, w przeciwieństwie do ogona krótkiego a grubego krów, nie odznaczających się mlecznością.

Także doświadczenie gospodarskie uczy, że krowy dłuższe są zawsze lepszymi dojkami niż krowy krótkie, przyczym jednak pamiętać trzeba, że w ustosunkowaniu pojedynczych części ciała znaczne zmiany następują w miarę rozwoju. I tak zwierzęta młode są wyżej postawione i krótsze, niż zupełnie wyrośnięte, a zatym tułów krów młodych (n. p. po pierwszym cielęciu) będzie zawsze krótszy w przeciwstawieniu do tułowia krów dorosłych — co trzeba oczywiście mieć na uwadze przy ocenie wartości krowy mlecznej.

Jest rzeczą jasną, że przy silnej mleczności musi być wymię dobrze rozwinięte i duże, a jako przykład posłużyć mogą wymiona krów ras szlachetnych, dochodzące czasem do ogromnych rozmiarów, podczas gdy wymiona ras pierwotnych są zaledwie widoczne, przyczym zaznaczyć wypada, że jednak wielki rozwój wymienia nie zawsze jest cechą mleczności. I tąk wymię może być duże wskutek silnego rozwoju tkanki gruczołowej czynnej lub też wymię bywa tłuste, mięsiste, a treścią jego jest wówczas tylko nieczynna tkanka tęczna i tłuszcz. Wymię tłuste ma charakterystyczne ujęcie, dające wrażenie w dotknięciu jakby tłustego mięsa, podczas gdy wymię należycie rozwinięte jest twarde i elastyczne. Najlepiej można je odróżnić po wydojeniu, ponieważ wymię dobrej, mlecznej krowy stanie się wtedy miękkie i fałdziste, podczas gdy wymię zatłuszczone pomimo wydojenia prawie się zupełnie nie zmieni. Bardzo ważny jest kształt i budowa wymienia, które oprócz znacznych rozmiarów powinno być odpowiednio rozwinięte, posiadając formę dającą się wpisać w kostkę, oraz sięgać winno daleko do przodu, mając szeroką podstawę w tyle. Do budowy dobrego i zdrowego wymienia należy równy i normalny rozwój wszystkich ćwiartek o dojkach (strzykach) szerokich u nasady, grubych i długich. Często spotkać można u bardzo dobrych krów dodatkowe dojki, umieszczone w tyle wymienia, nie dające mleka, lecz uważane za cechę dobrej mleczności.

Oprócz wymienionych oznak mleczności za pomyślną cechę uważany bywa dołek mleczny t. j. miejsce, w którym naczynia krwionośne zwane żyłami mlecznymi wchodzą do jamy brzusznej. Zarówno dołek mleczny jak i żyły mleczne, uchodzące za wybitne oznaki mleczności, mają raczej znaczenie więcej podrzędne, ponieważ naczynia krwionośne są silnie nabrzmiałe tylko, gdy krowa jest w pełni laktacji, powtóre do odżywiania wymienia służą także inne niedostępne dla oka naczynia krwionośne, idące w głębi ciała.

Rozpatrując krytycznie podane po krótce cechy mleczności, trzeba przejść do wniosku, że najważniejszą oznaką jest wygląd i rozwój samego wymienia, a przedewszystkim dowód przez wydojenie, że składa się ono z gruczołu czynnego, nie zatłuszczonego. Drugą ważną cechą jest długość tułowia, oceniona zapomocą rozstawu żeber i przez wielkość górnego dołka mlecznego Znajomość oznak mleczności jest ważna, ponieważ nie zawsze można ocenić mleczność krowy kupowanej przez udój próbny, gdy się krowę kupuje na targu, lub gdy dana sztuka jest cielna. W takim wypadku ograniczyć się trzeba do oceny jej wydajności mleka wedle cech zewnętrznych, przyczym zwrócić wypada uwagę na ogólny charakter krowy i jej usposobienie, które powinna mieć żywe, będąc równocześnie spokojną i łagodną w ruchach.

DR. FERDYNAND WILKOSZ

Dzikie stawy.

Przez „dzikie stawy“ rozumiemy w odróżnieniu od stawów racjonalnie zakładanych i tak zagospodarowanych zbiorniki wody, powstałe przez zalanie naturalnych zagłębień i ewentualnie zamknięcie tychże groblą. Stawów takich mamy w Galicji przeszło 80.000 morgów,

a do nich zaliczyć należy jeziora w innych dzielnicach polskich, również znaczne obszary zajmujące.

W stawach dzikich żyje przedewszystkim szczupak, a obok niego okoń, lin, karaś, płoć, leszcz, jaź, rak, kleń, rzadko karp, sum i węgorz.

Siła wody dopływającej do stawów dzikich używana bywa do obracania kół młyńskich, na wielkich stawach istnieją czasem dwa młyny, a nawet i więcej.

Gospodarstwo rybne odbywa się zazwyczaj w ten sposób, że się stawy wydzierżawia wraz z młynami na czas dłuższy z czynszem stale oznaczonym, a łowi się ryby w 3 lub 4 lata, przyczym większe ryby dzierżawca zabiera, drobiazg zaś pozostawia jako narybek do przyszłego połowu.

Dochód z dzikich stawów zazwyczaj jest bardzo skromny, gdyż wynosi przeciętnie zaledwie 10 K z morga. Ponieważ staw racjonalnie zagospodarowany wyda z morga czystego dochodu 100 K i więcej, przeto sprawa lepszego zagospodarowania stawów dzikich i podniesienia dochodów zajmuje żywo właścicieli tych stawów.

Radykalny pod tym względem środek stanowi przerobienie dzikich stawów na stawy racjonalnie zagospodarowane. Rozstrzyga tutaj tylko rachunek, który przy uwzględnieniu wszelkich stosunków miejscowych wykaże, czy i o ile zwiększy się dochód, wystarczający na lepsze oprocentowanie i umorzenie włożonego na przemianę stawu kapitału.

Pod tym względem panuje między hodowcami zdanie, że dzikie stawy wielkiej rozległości, znacznej głębokości i wielkiego dopływu dzikiej wody, obracającej nadto młyny, nie dadzą się przemienić na racjonalne gospodarstwa stawowe (według zasad p. Dubisza) z powodu znacznych kosztów, jakieby ta przemiana spowodowała. Powszechnej reguły i tutaj jednak postawić nie można, gdyż przy odpowiednich warunkach miejscowych dadzą się i wielkie przestrzenie przemienić korzystnie na stawy racjonalne. Przykładem bardzo wymownym jest racjonalne gospodarstwo stawowe w Lubieniu wielkim p. Adolfa bar. Brunickiego, założone w r. 1897 na wielkim, około 560 ciomorgowym stawie dzikim, opłacające się bardzo dobrze.

Właściciel wielkiego stawu, nie mogący przemienić go z jakichkolwiek przyczyn na gospodarstwo racjonalne, może jednak nawet bez znacznych kosztów ulepszyć gospodarkę i powiększyć dochody; posłużą do tego wskazówki, które tutaj w krótkości podaję.

Przedewszystkim postarać się o to należy, aby w stawie dzikim znalazły się także i rozmnażały szlachetniejsze, droższe gatunki ryb, a w szczególności karp i sandacz. W tym celu trzeba założyć w pobliżu stawu dzikiego racjonalne stawy karpiowe, wychowywać tamże znaczne ilości kroczków i wpuszczać je cororocznie do dzikiego stawu. Szczupaki wytną wprawdzie słabsze okazy kroczków, reszta jednak obroni się i wyrośnie wkrótce na cenne ryby targowe, pożywienia bowiem jest w stawie dosyć, a karp w pożywieniu nie jest konkurentem szczupaka.

Sandacza można rozmnożyć w stawie dzikim albo wpuszczając tarlaki lub też założyć obok stawu dzikiego stawki narybkowe, zakupić w Trzeboni w Czechach zapłodnioną ikrę sandacza, wychować z niej narybek i wpuszczać go corocznie do dzikiego stawu. Sandacz zjada tylko drobne rybki. robi więc mniejszą szkodę w dobytku rybim, niżeli drapieżny, nigdy nie nasycony szczupak, a mięso jego jest cenniejsze, niżeli szczupaka.

W stawach dzikich należy łowić ryby często i wyławiać dokładnie wszystkie większe sztuki. Wiadomo, że pod lodem łowią się najlepiej większe ryby; z tego powodu w stawach dzikich dobrze jest urządzać w zimie często łowienie pod lodem. Wielka ryba zużywa wiele pożywienia, lecz go nie wyzyskuje należycie, a przyrost jej jest nieznaczny. Usuwając większe ryby ze stawu, oszczędza się pożywienia dla ryb mniejszych, które lepiej je wyzyskują i prędzej rosną. Postępując w ten sposób stale, hodowca zyska wkrótce większy dochód ze swego stawu.

Dzikie stawy zarastają mocno trzciną, szuwarem i innymi twardymi zielskami. A gdy roślinność bardzo rozrośnięta szkodzi gospodarce rybnej, przeto twarde zielska, wogóle zanadto bujną roślinność powinno się tępić tak, jak w stawach racjonalnych (p. nr. 44. *„Rolnika“* str 811).

W szczególności dobrze jest w miejscach płytkich przy brzegu usuwać rośliny i wycinać przeręble na 1 do 2 m szerokie, prostopadle do brzegu, jeżeli roślinność zajmuje pas przybrzeżny kilka metrów szeroki. Przez to ułatwia się także przystęp powietrza do stawu. Na płytkich miejscach przy brzegu rozmnaża się również najlepiej fauna drobna, służąca rybom za pożywienie.

Jeżeli staw da się spuścić, bardzo będzie pożytecznie wodę choćby co 3 lata całkiem wypuścić, staw przez zimę na sucho zostawić, zbytnią stawarkę wywieźć, dno znawozić, zorać i uprawić, a nawet zasiać. Wielki przybytek fauny drobnej, jaki się zyskuje przez odkwaszenie i uprawę dna, wynagrodzi sowicie ubytek w dochodzie. Uprawa dna zabezpieczy także ryby od śnięcia w zimie, gdyż z uprawionego dna nie będą się wytwarzać trujące gazy, a wymrożenie dna przez zimę wyniszczy również chorobotwórcze bakterje i różne organizmy rybom szkodliwe, przez co zyska się zarazem zabezpieczenie ryb od chorób.

Na wielkich obszarach stawów i jezior tworzą się wskutek rozluźnionych, pływających kawałków stawarki, pokrytej roślinnością, pływające wyspy (spławy), które łącząc się ze sobą, przykryć mogą znaczną część stawu. Spławy te odbierają wodzie światło i powietrze. utrudniają łowienie ryb, a część stawu przez nie zajęta staje się martwą i do wszelkiej hodowli ryb nieprzydatną. Spławy te należy więc niszczyć wszelkimi sposobami. Jak długo są niewielkie, można je wyciągnąć na brzeg, tutaj wysuszyć i w gospodarstwie spożytkować, następnie zaś pilnować, aby się nowe spławy nie tworzyły. Jeżeli zaś przestrzeń spławów przybrała wielkie rozmiary, natenczas trzeba staw spuścić, następnie spławy przez wywiezienie, zoranie i uprawę zniszczyć i zapobiedz powstaniu nowych spławów. Właściciel stawu powinien wogóle nie dopuścić do tego, aby się tworzyły większe obszary spławów, lecz zawczasu niszczyć choćby najmniejsze ich kawałeczki.

Wielkie znaczenie dla rozmnażania się ryb w stawach dzikich mają liczne zatoki zazwyczaj płytkie. Stanowią one naturalne tarliska dla ryb, a w nich rozwija się również najobficiej fauna drobna. Zatoki powinien hodowca otoczyć należytą opieką i nie dopuszczać, aby zarastały twardymi zielskami i aby wszelka roślinność zanadto w nich bujała.

Wielką szkodę wyrządzają sobie właściciele dzikich stawów przez nieodpowiednią gospodarkę. Zazwyczaj wydzierżawia się stawy na czas dłuższy ryczałtem za czynszem z góry oznaczonym. Taka dzierżawa równa się przedaży zboża na pniu, która już dzisiaj na szczęście do historji należy. Oczywiście dzierżawca stawu ma największą korzyść, a właściciel zazwyczaj lichy dochód. Dlatego trzeba koniecznie zmienić gospodarkę. Albo właściciel niechaj przeprowadza łowienie ryb na własny rachunek lub też niech zobowiąże dzierżawcę, aby sumę czynszu dzierżawnego opłacał odpowiednio do ilości ryb złowionych, a następnie zważonych.

Dzierżawca będzie się niezawodnie wzbraniał przyjąć w umowie dzierżawnej taki warunek, ze względu jednak, że ryby są dzisiaj popłatnym artykułem handlu, dzierżawca albo ze względu na interes własny warunek przyjmie lub też właściciel postara się o innego dzierżawcę. Dla wielkich stawów powinniby zawodowi rybacy łączyć się w spółki, które rozporządzając odpowiednimi środkami, lepszą też gospodarkę prowadzić mogą.

Z postępu rolniczego.

(Przegląd piśmiennictwa gospodarczego).

O obecnym stanie sztucznego zapładniania klaczy podaje prof. dr. Vogel w *Würtembg. Wochenblat f. Landw.* następujące wiadomości:

Ponieważ w ostatnim dziesięcioleciu, jak to wykazuje statystyka, bardzo znaczne i ciągle jeszcze postępujące cofanie się hodowli koni prawie we wszystkich krajach mogło być stwierdzone, a mianowicie w Anglji niespodziewany ubytek koni przydatnych dla armji został stwierdzony, przeto wszędzie okazała się konieczność zastosowania niezwykłych środków zaradczych, o których w przeszłości nic nie wiedziano. W samej Anglji liczba koni od r. 1905 zmniejszyła się nie mniej jak o 68.000 i obawiają się tam, że mobilizacja armji w obecnym czasie nie tylko przedstawiałaby wielkie trudności, ale nadto musiałaby spowodować olbrzymie koszta, i dlatego mają tam być założone państwowe zakłady hodowli koni (nawet i w kolonjach), co jest najlepszym dowodem, w jak wysokim stopniu brak koni daje się odczuwać.

Jako przyczynę tego braku koni musimy uważać nie tylko po części ciągle jeszcze wzrastający automobilizm, ale w wyższym jeszcze stopniu niezwykłe zbrojenie się wielkich mocarstw, które prawie w zupełności ograniczone są na własną hodowlę koni. Do zmniejszenia się liczby koni przyczynia się mała rentowność stadnin, a oprócz tego nie bez wpływu pozostaje fakt, że z klaczy odstanawianych stosunkowo tylko niewielka część zostaje źrebnymi. Według Ormond'a najwyższa cyfra niezapłodnionych klaczy dochodzi do 60%, we Francji wynosi ona 50%, a w Algierze dochodzi nawet do 75%.

Na szczęście znana jest dokładnie ta główna przyczyna trudnego zapłodnienia i na tej znajomości oparta jest nadzieja, że przez usunięcie lub osłabienie tej przyczyny o ile możności będzie można złemu zaradzić. Kręta, długa droga, którą ruchliwe nitki nasienne przebywać mają, ażeby wydzielone w czasie grzania się jajeczko, znajdujące się daleko w górze jajowodu, dosięgnąć i tam go zapłodnić, przedstawia jak wiadomo pewne trudności, a największa pochodzi już przy samym początku kanalizacji, mianowicie z powodu twardej wyniosłości (t. z. ust macicznych), które wystają nieco ku pochwie i dobrze są zwarte. W środku znajduje się wązkie wejście, które również wązkim kanałem prowadzi do macicy (szyja maciczna) a pokryte jest błoną śluzową falisto ułożoną, w której grubych fałdach, nitki nasienne w dalszym posuwaniu się łatwo mogą być powstrzymane. Podobna przeszkoda znajduje się jeszcze dalej ku przodowi u wejścia do spiralno pokręconego jajowodu. Ta kilkakrotnie wijąca się i zwężona droga ma długości przeszło $^1/_2$ metra, a nadto jest połączona ze światem zewnętrzym aż do jamy brzusznej, co przedstawia pewne niebezpieczeństwo, jeżeli obce ciała lub zarodki chorobliwe wnikną tam z powietrza i spowodują obrzmienia kataralne, zatkania i t. p., które utrudniają posuwanie się nitek nasiennych.

Trudność zapłodnienia u klaczy wtenczas jest pokonana, gdy nitki nasienne szyję macicy szczęśliwie przebyły; — z czego wynika, że to najlepiej może być osiągnięte w ten sposób, że przy stanowieniu wydzielone w pochwie nasienie ogiera wkrótce zapomocą odpowiedniej szprycki się wyssie i sztucznie do otworu ust macicznych wprowadzi.

Już w XVIII wieku robiono doświadczenia sztucznego zapłodnienia u zwierząt domowych, a wynik był dobry, zwłaszcza u psów, i wtenczas już stwierdzono, że sztuczne zapładnianie nie tylko jest możliwe, ale i korzystne, wkrótce jednak sprawa ta poszła w zapomnienie, a dopiero w najnowszych czasach na nowo została podniesiona. U klaczy pierwsze eksperymenta zostały przed 10-ciu laty w Rosji wykonane; wyniki były tak zachęcające, że wszystkie większe państwa, mianowicie także i Północna Ameryka, poczęły robić użytek z tej nowej metody.

Wyniki były zadawalniające, głównie z tego powodu, bo wykonywanie tej metody nie przedstawiało żadnych szczególnych technicznych trudności, nasienie może być uzyskane obficie, klacze z reguły nie objawiają znaczniejszego oporu, a obawy, że jakość potomstwa z tego powodu ucierpi, — okazały się płonnymi. W Rosji konie w ten sposób wyhodowane, znajdują się już w kawalerji, a nawet odnosiły zwycięstwa w sporcie wyścigowym. Zamiast 50—60% źrebiąt daje się obecnie uzyskać do 78%, a przy spodziewanym postępie tej metody liczba źrebiąt niewątpliwie jeszcze się podniesie.

Technika sztucznego zapładniania wogóle jest bardzo prosta. Polega ona na tym, że zaraz po odstanowieniu klaczy wprowadza się jej odpowiednią szpryckę do pochwy dla wessania nagromadzonego tam nasienia, a następnie wsuwa się szpryckę w otwór zewnętrznych ust macicznych, gdzie się ją wypróżnia. Nasienia zawsze jest dosyć do dyspozycji, a musi ono być przedtym odpowiednią cieczą rozcieńczone. Ogier wydziela około 100 cm^3 nasienia, wystarcza jednak 10 cm sześcien., a nawet, jak to wykazały doświadczenia, 3 cm^3 były ilością wystarczającą do zapłodnienia jednej klaczy, w ten sposób może być zatym 10 klaczy równocześnie zapłodnionych. Przed sztucznym wprowadzeniem nasienia do macicy zapomocą szprycki musi się poprzednio kanał pochwy przepłukać kilkoma litrami rozczynu alkalicznego. Najlepsze szczegółowe pouczenie o sztucznym zapładnianiu klaczy znajdujemy w wybornej książce dra Iwanoff'a z Petersburga, wydanej nakładem M. H. Schapera w Hannowerze.

Dobre wyniki osiągnięto przez sztuczne zapłodnienie u klaczy, które już przedtym kilka razy bezskutecznie stanowione były, a również i u całego szeregu takich, które wykazywały zboczenia w normalnej budowie organów płciowych. Nowość ta zatym dostarcza nam niewątpliwie bardzo dzielnego środka do zwalczania niepłodności. *S. W.*

Drobne porady gospodarcze.

Przycinanie krzewów. Wskazówką przy zimowym cięciu krzewów powinno być tworzenie się zawiązków kwiatowych. Jeżeli te ostatnie umiejscowione są w końcowych pąkach wybujałych rocznych pędów, nie należy ich obcinać, aby nie pozbawiać się kwiatów na wiosnę. W tym wypadku cięcie ograniczyć trzeba jedynie do oczyszczenia ze starych zeschniętych gałęzi. Jeżeli jednak cięcie z różnorodnych względów jest konieczne, trzeba je uskutecznić po skończonym kwitnieniu. Aż do końca okresu wegietacyjnego wytworzą się jeszcze obficie pąki kwiatowe na rok przyszły. W ten sposób postępować należy z krzewami: bez, kalina, piwonja drzewiasta, kasztan, różanecznik, *Azalea* i inne.

Jaśmin prawdziwy, żylistek, śliwa migdałowa, złotlin, jaśmin zwykły, które tworzą kwiaty na pędach dwuletnich, nie powinny również być przycinane w czasie zimy. Cięcie po kwitnieniu nie szkodzi, gdyż później rozwijające się latorośle tworzą jeszcze pąki kwiatowe.

Z krzewów, na których kwiaty powstają na kilkoletnich pędach, jak: głóg, jabłoń, jarząb, pigwa, porzeczka, złotodeszcz, kwaśnica, przyciąć można w zimie pędy jednoroczne. Te zaś, które wydają kwiaty z pączków wierzchołkowych pędów rocznych, silnie przyciąć należy na wiosnę. Do tych krzewów należą: puzyrnik, pieniawa, tawuły, powojnik i inne. Co do czasu, w którym cięcie wykonywać należy, to zimowe cięcie ukończone być powinno z nastaniem okresu wegietacyjnego. Przesadzone krzewy tym silniej muszą być przycinane, im słabsze są ich korzenie, aby pewną równowagę wytworzyć między nadziemną i podziemną częścią rośliny. *Ogrodnik*

Uprawa marchwi z podsiewem maku. Bardzo cenną paszą dla koni jest marchew pastewna, która przez jesień i zimę bardzo dobrze zastąpić może owies, a nadto swoim działaniem dietetycznym bardzo korzystnie wpływa na utrzymanie koni w dobrym zdrowiu. Niestety w wielu gospodarstwach za mało zwraca się uwagi na tę nieoszacowaną roślinę, a dzieje się to po większej części z obawy, ażeby gospodarstwa nie obciążać jeszcze więcej wydatkami na potrzebnego robotnika dla tej uprawy. A jednak właśnie przy uprawie marchwi otwiera się pewne źródło dochodu, którym wszystkie wydatki całej uprawy mogą być pokryte, nie biorąc w rachunek właściwego dochodu, jaki się osiąga z marchwi. Jak wiadomo, przy uprawie marchwi jest konieczne wczesne jej motyczenie, ażeby nie dopuścić do zachwaszczenia roli, a że nasienie marchwi wschodzi dopiero w kilka tygodni po zasianiu, przeto nie można

czekać, aż marchew w rzędach powschodzi, ale gdy między rzędami pokażą się chwasty, musi się natychmiast przystąpić do motyczenia. Dla ułatwienia tej roboty, ażeby rzędy uczynić widocznymi, do nasienia marchwi w wielu gospodarstwach dodają bardzo niewielką ilość jęczmienia, który znacznie prędzej wschodzi jak marchew i wskutek tego zasiane rzędy stają się widoczne, chociaż marchew jeszcze wcale nie powschodziła. Jest to sposób o tyle dobry, że umożliwia wczesne motyczenie marchwi, ale z takiego znaczenia rzędów jęczmieniem nie mamy żadnych innych korzyści, bo sprzęt jęczmienia, którego rośliny oddalone są od siebie o metr albo i więcej, nie jest wykonalny i nie opłaciłby się wcale. Dlatego też zwykle przy przerywaniu marchwi wyciąga się z ziemi także i rośliny jęczmienia jako już niepotrzebne. O wiele praktyczniej jest zamiast jęczmienia użyć jako przymieszki maku, który równie szybko rośnie i te same usługi odda jak jęczmień, ale nadto ze zbioru ziarna da nam wcale pokaźny dochód, który będzie zupełnie wystarczający do pokrycia wszystkich kosztów robocizny wynikających z uprawy marchwi. Na $^1/_4$ ha dodatek nasienia maku w ilości 100—150 gr będzie zupełnie wystarczającym. Naturalnie, mięszaninę tę sieje się rzędowo razem z marchwią, mak wyrasta szybko, a roślinom marchwi nie odbiera światła ani powietrza, i nie wpływa ujemnie na wysokość plonu marchwi. Z końcem sierpnia, gdy wieksza część makówek nabrała barwy brunatnej, obłamuje się je i sypie cienko na spichrzu, ażeby doschły. Młócić można na młócarni, poczym ziarno rozściela się cienko na płachtach w spichlerzu i od czasu do czasu przerabia grabiami, ażeby nie stęchło. Plon ziarna z $^1/_4$ ha można uzyskać od 50—100 kg, a cena wynosi przeszło 60 koron za 100 kg. — („*Deut. Landw. Presse*“).

S. W.

Z rynku zbożowego i pieniężnego.

Wiedeń, 17. grudnia 1913.

Póki się w Argentynie, Indjach i Australji położenie nie wyjaśni i zasobów żniw tamtejszych nie będzie można ogólnie obliczyć, a także jakości ogólnikowo stwierdzić, przedewszystkim zaś upewnić się co do masy ziarna doborowego, pozostanie ruch na giełdach europejskich niezdecydowany. Stare to doświadczenie, że w chwilach niepewności na giełdach zaznacza się rezerwa. Więc z rezerwą robi obroty Anglja, bo nie wie, w jakim stopniu Australja wyrówna niedobory spodziewane w Indjach. Niemcy to eksportują to zwożą zboże i niczbym nie przyczynił się do wyjaśnienia położenia, gdybym odnośne liczby tu podał. Podobnie w Paryżu i Wiedniu decydują na giełdach tymczasem pomniejsze interesy krajowe, które powodują minimalne różnice kursów. Spekulacja i handel nie wiedzą, w jaką stronę obliczać mają szanse. We Wiedniu jest jak był żywy popyt na przednie ziarno pszeniczne, którego jest mało, a za które pobierają właściciele nietylko dotychczasowe, ale i wyższe ceny. Mianowicie płacą młyny prowincjonalne ceny dobre, choć nie koniecznie idzie to w smak młynom stołecznym, które chętnie uprawiają politykę abstynencji. Właścicielom pszenicy na dobre wychodzi, że ich podaż się nie narzuca. Żywiej oferuje się żyto, którego handel jednakże mniej szuka.

Znaczenie słabej podaży pszenicy paraliżuje jednakże łagodne powietrze, które dopuszczając dowozy rzeczne, przysparza konkurencję i obniża ceny. Wyjątkowo korzystnym staje się brak ostrego powietrza dla kursów kukurudzy starej. Popyt na nią jest stały, a zapasy jej maleją. Codziennie na giełdzie wiedeńskiej jest stara kukurudza głównym przedmiotem targu. Świeża kukurudza wspomódz zaś nie może, bo na fracht jej i przewóz dosyć jeszcze mroźno. A jednakowoż i świeża kukurudza zyskała już w cenie, mianowicie zaś z powodu, że opinja Ministerstwa rolnictwa w Budapeszcie poprawiła raz znowu swe dawniejsze orzeczenie i obecnie o plonie kukurudzy w tym roku mniej korzystnie wnosi.

Łagodność początku zimy korzystną okazuje się także dla zasiewów, o których stanie zewsząd do stolicy dobre nadchodzą wiadomości. Z tej strony zatym podwyższenia cen na razie oczekiwać nie można. Nie obiecuje jej także większa jakoby konsumcja zboża i mlewa, bo przeciwnie właściciele młynów skarżą się od kilku dni na mniejsze obroty. Zamówienia odbierane bywają gładko, ale nowych zamówień mało.

Sobotni targ zbożowy był zatym stosunkowo cichy i miał wogóle przebieg, jak powyższe uwagi wskazują. Blizkość świąt wpływała jak zwykle na rezerwę. Pszenicę piękną poszukiwano, ale znajdywano jej niewiele, zaś średniej nie łatwo było można się pozbyć i tylko przy opuście 5 do 10 halerzy. Lichego ziarna nie brano zaś wogóle. Młyny w sobotę mało kupowały, twierdząc, że mają jeszcze zapasów na kilka tygodni. Obniżyć cenę nie udało się młynom, choć o to starały się usilnie. Właściciele dobrego ziarna byli ponadto swego pewni. Jęczmień piękny miał odbiorców chętnych, pozatym nie było nań targu wogóle.

Za żyto płacono 5 do 10 hal. mniej, za urodzaj peszteński 8·60 do 8·85 koron. Kukurudza stara zyskała 10 hal. wobec przeszłej soboty. Owies mały robił obrót, lecz na cenie nie stracił.

Na rynku pieniężnym międzynarodowym dominuje obecnie nowe obniżenie stopy procentowej Banku Rzeszy o $^1/_2$ procent na 5 procent, a we Wiedniu oczekuje się z wytężeniem posiedzenia Rady gieneralnej Banku austro-węgierskiego, na którym ma się tak samo uchwalić obniżenie dyskontu na procent piąty. Niemałe stąd powstanie ułatwienie w kredycie na prowincji, choć nie koniecznie, a już na pewno nie zaraz obfitszy napłynie pieniądz.

Jednakże we Wiedniu inne przygotowują się sprawy, które gotówkę do stolicy, a przez nią do pojedynczych krajów naniosą. Zastępca ministra skarbu przeprowadzić zamierza w najkrótszym czasie pożyczkę około 500 miljonów koron na renty państwowe, które ulokowane zostaną głównie napewnie w Niemczech, gdzie pieniądz zawsze jeszcze w wielkich masach się przelewa. Wprawdzie rząd niemiecki pospieszy się i ubiegnie uchwałę parlamentu wiedeńskiego, przyzwalającą na kredyt, i pożyczy sobie z Banku Rzeszy około 300 miljonów marek na bony skarbu w celu opłacenia budowli koszarowych i innych nagłych wydatków na zbrojenia. Jednakowoż pozostanie jeszcze w Niemczech dość pieniędzy na poparcie austryjackiego sojusznika, sądząc po miljardowym pokryciu pożyczki gminy Wiednia 60 miljonów koron. Z Paryża na razie pożyczki na świat tylko w szczuplejszych sumach wydostawać się będą.

Doniesienia kronikarskie

Zjazd kooperatyw rolniczo-handlowych. W wielkiej sali Towarzystwa rolniczego w Krakowie odbyły się w sobotę dnia 6. b. m na zaproszenie Syndykatu rolniczego jako Związku rewizyjnego Spółek rolniczych obrady delegatów kooperatyw rolniczo-handlowych.

W zjeździe wzięło udział 56 delegatów, reprezentujących około 30 Spółek rolniczo-handlowych w Galicji zachodniej, a rozciągających działalność swoją w obecnej chwili na wszystkie powiaty polityczne tej części kraju. Przybył również dyrektor krajowego Biura patronatu Dr. Fr. Stefczyk.

Obrady rzeczowe obejmowały przedewszystkim sprawozdanie z dotychczasowej działalności syndykackiego Związku rewizyjnego Spółek rolniczych. W ciągu 8-miu miesięcy pierwszego okresu odbyto szczegółowe lustracje wstępne blizko 5-ciu Spółek, które przystąpiły do Związku. W obecnej chwili liczy Związek syndykacki już 52 Spółek. Wydano instrukcję dla Spółek, regulaminy dla Rady nadzorczej, dyrekcji, wydziału kontrolującego i kierownictw handlowych Spółek. W dalszym ciągu odbyła się dyskusja nad projektem statutu normalnego dla Spółek powiatowych. Wszyscy delegaci uznali konieczność stworzenia tej samej podstawy statutowej dla wszystkich spółek tego samego typu. Zgodnie z tym przekonaniem projekt statutu został jednomyślnie przyjęty. W ciągu najbliższego czasu będzie on przedłożony walnym zgromadzeniom Spółek do uchwalenia.

P. W. Tabeau referował następnie o obowiązkach organów Spółek, wynikających z regulaminu i instrukcji.

Po południowej przerwie p. Dr. Wróblewski omawiał sprawy kredytu Spółek w stosunku do Syndykatu i członków Spółek.

Przemawiali też Dr. Taylor i Dr. Stefczyk, akcentując najdobitniej obowiązek chronienia kooperatywy kredytowej przed wszelkimi ryzykownymi eksperymentami, a równocześnie dając wskazówki, w jaki sposób jednak Spółki kredytowe mogą przysłużyć się rozwojowi Spółek rolniczo handlowych.

W postawionej na porządku dziennym sprawie zakreślenia rejonów działalności Spółek przyjęto zasadę, że rejonem działalności Spółki powiatowej ma być powiat polityczny, a w razie różnic zdań pomiędzy Spółkami co do rejonów rozstrzygać będzie Biuro patronackie Związku.

W ciągu rozpraw podnieśli niektórzy delegaci Spółek trudności, jakie spotykają Spółki ze strony Ministerstwa rolnictwa przy sposobności inwestycji na cele gospodarcze, najczęściej na budowę tak potrzebnych magazynów Spółek. Mianowicie Ministerstwo rolnictwa w każdym poszczególnym wypadku uzależnia udzielenie subwencji od całego szeregu warunków i to nie tylko tych słusznych warunków, które mają zabezpieczyć właściwe użycie subwencji, ale także i takich, które domagają się daleko idących zmian statutu, odmiennego ukształtowania odpowiedzialności członków i t. d. Nie rzadko warunki stawiane przez ministerstwo wybiegają poza normy ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z r. 1873, na zasadzie której zorganizowane są wszystkie Spółki rolniczo-handlowe, a nawet sprzeciwiają się duchowi tej ustawy. Sprawa ta niesłychanie żywotna dla rozwoju Spółek wywołała najgorętsze zainteresowanie, a objawem tegoż było jednomyślne uchwalenie przez delegatów rezolucji, stwierdzającej, że Ministerstwo rolnictwa załatwiając podania o subwencję kooperatyw rolniczo handlowych stawia warunki krępujące w szerokiej mierze ustawową samodzielność gospodarczą tychże, a nie licząc się z odrębnymi potrzebami gospodarczymi poszczególnych krajów koronnych, chce narzucić szablon, w naszym kraju zastosować się nie dający. Zebranie wyraziło przekonanie, że takie postępowanie ministerstwa tym mniej jest uzasadnione, że wysokość subwencji, o które tu chodzi, nie stoi w żadnym stosunku do zamiarów ministerstwa wywierania w każdym poszczególnym wypadku decydującego wpływu na cały ustrój kooperatyw rolniczo-handlowych.

Powyższa rezolucja przedłożona zostanie Wydziałowi krajowemu do dalszego traktowania.

Obrady Zjazdu zakończyły się dopiero koło godz. 8 mej wieczorem. Zamknął je wiceprezes Rady nadzorczej Syndykatu p. Adolf Poniński podziękowaniem za liczny udział i rzeczowe traktowanie spraw.

Prywatna szkłoa gospodarstwa domowego dla kob'et zostanie otwarta we Lwowie dnia 1. lutego 1914 r. Szkoła ma pozostawać pod kierunkiem p Bronisława Sędzimira. Program nauk obejmuje między innymi: Rachunkowość w gospodarstwie domowym i buchalterję kupiecką, ogólne wiadomości o prawie wekslowym, o podatkach, o hygienie domu i rodziny oraz pomoc w nagłych wypadkach. Wykłady teoretyczne i praktyczne z dziedziny ogrodnictwa, pszczelnictwa, chowu drobiu i królików w małym gospodarstwie etc. Nauki gotowania program nie obejmuje. Kurs będzie sześciomiesięczny. Szkoła mieścić się ma przy ulicy Świętokrzyskiej l. 11.

Budżet Galicji w r. 1914. Wygotowany przez Wydział krajowy preliminarz budżetu krajowego na rok przyszły wykazuje wydatki w sumie 76,669.755 koron (więcej o 1.625.232 koron niż w r. b.), dochody własne zaś w sumie 43,668.237 koron (mniejszej o 2,346.154 koron niż w r. 1913). Licząc się z klęską ekonomiczną Galicji, Wydział krajowy ograniczył wydatki do rozmiarów możliwie najmniejszych (najwyższa suma 1,343.989 koron przeznaczona została na szkolnictwo i oświatę. Preliminarz kończy się wnioskiem, aby Sejm na pokrycie niedoborów uchwalił pobór dodatków krajowych: 1) do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego i podatku od domów wolnych; 2) do państwowych podatków bezpośrednich, z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego. W końcu żąda Wydział krajowy od Sejmu upoważnienia do zaciągnięcia i amortyzacji długoterminowej pożyczki na pokrycie reszty niedoboru funduszu krajowego za r. 1912 w sumie 4,207.569 K.

W sprawie robotników sezonowych. Dyrekcja Polskie o Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie przypomina, iż w interesie pracodawców rolnych, reflektujących na najem robotników sezonowych na przyszły sezon, leży, aby odnośne zgłoszenia do biur pośrednictwa pracy P. T E. nadsyłać jak najwcześniej, a w każdym razie nie później jak przed końcem stycznia, gdyż wobec zabiegów, czynionych przez pracodawców zagranicznych i zagraniczne agencje, tylko w ten sposób możliwym się staje odpowiedni dobór robotników dla gospodarstw krajowych oraz przeciwdziałanie nadmiernemu wychodźtwu zagranicę.

W tym celu sezon roboczy w naszych gospodarstwach rozpoczynać się powinien, o ile możności, już w pierwszej połowie marca, a trwać co najmniej osiem miesięcy, co należy uwzględniać w zamówieniach, nadsyłanych biurom pośrednictwa pracy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, które ze swojej strony i nadal dokładać będą wszystkich starań, by pracodawców krajowych zaopatrzyć w najodpowiedniejszy materjał roboczy.

Biura pośrednictwa pracy P. T. E. znajdują się w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie i Brzeżanach.

Meljoracje pastwisk gminnych w Galicji. Z funduszu melioracyjnego pięciomiljonowego, utworzonego w roku 1904 ustawą państwową, a mającego na celu popieranie hodowli i podniesienie stanu bydła, Wydział krajowy przeprowadza obecnie melioracje pastwisk gminnych w następujących gminach:

Powiat	Gmina	Ilość morgów	Koszt melioracji
Kraków	Wyciąż	59	13.840 koron
Tarnobrzeg	Sokolniki	283·5	115.000 „
Dolina	Dolina	580	218.906 „ [1])
Cieszanów	Niemstów	219	96.300 „
Przemyśl	Wyszatycze	378	150.500 „
Sanok	Besko	440	74.802 „
Stryj	Synowódzko	377	136 474 „
Jasło	Czeluśnica wyższ.	63	35 000 „
Mielec	Rzochów	29·5	13.648 „
Sokal	Parchacz	370	152.500 „
Kamionka strum.	Dmytrów	289	139.200 „ [2])
Sambor	Czukwia	430	174 550 „

Robót melioracyjnych nie rozpoczęto dotąd w niektórych gminach z powodu przeszkód bądź to natury technicznej, bądź też prawnej pomimo przyznania zasiłków państwowych przez Ministerstwo rolnictwa, a mianowicie: W Starym Samborze z powodu wydzierżawienia przez gminę pastwisk dla ćwiczeń wojskowych; w Wierzchosławicach pow. tarnowskiego, gdyż roboty mają być wykonane z projektowaną budową kanału; w Josefsdorfie pow. mieleckiego z powodu oporu gminy; — w Wólce mędrzychowskiej pow. dąbrowskiego ponieważ roboty mają być wykonane równocześnie z innym projektem melioracyjnym; — w Kupiczwoli pow. żółkiewskiego, ponieważ nie przeprowadzono postępowania wodnoprawnego; w Skawinie pow. wielickiego z tego samego powodu; — w Strzelcach wielkich pow. brzeskiego z powodu, że roboty te wykonane być mają równocześnie z innym projektem melioracyjnym; w Mikołajowie nad Dniestrem pow. żydaczowskiego z powodu wydzierżawienia pastwiska dla ćwiczeń wojskowych i w Reichsheimie pow. mieleckiego, gdyż projekt opracowuje kraj i Komisja agrarna.

Ministerstwo rolnictwa dotychczas nie powzięło decyzji w sprawie przedłożonych przez Wydział krajowy melioracji pastwisk gminnych w Lityni pow. drohobyckiego i w Rzęśnie polskiej pow. lwowskiego.

W r. 1912 i 1913 opracowało krajowe biuro melioracyjne dwanaście nowych projektów melioracji pastwisk gminnych, które przedłożone zostaną Ministerstwu rolnictwa.

Wydatki na scalenie gruntow w Kró'estwie Polskim. Rząd zgodził się na wniosek Koła Polskiego o przyjęcie na koszt skarbu wydatków, połączonych ze scaleniem gruntów u nas. W ciągu zimy prawo będzie uchwalone, zdaniem rządu, przez Dumę, a w lecie można będzie na koszt skarbu scalać grunty nasze. Z obliczeń rządowych widać, że w Królestwie potrzeba scalić 560.000 morgów, należących do 245.000 gospodarzy. Dotychczas rolnicy drobni ocalili na swój koszt około 100.000 morgów.

O plantowanie ziół leczniczych. Przewodniczący Wydziału Rolniczego C. T. R., p. W. Meylert, ogłosił odezwę do

[1]) W roku bieżącym roboty wstrzymano z powodu oporu stron interesowanych.

[2]) Torfowiska.

rolników, wzywając ich do narad nad sprawą wytwarzania w gospodarstwach naszych roślin i ziół przydatnych w lecznictwei i kosmetyce. Rośliny te mogą dawać z morga duże przychody, a przewóz ich, z powodu bardzo wysokiej ceny w stosunku do wagi, wytrzymać może dalsze nawet przesyłki. Dotychczas przywóz tych roślin z zagranicy do Królestwa Polskiego i cesarstwa wynosi wartość wielomiljonową i stale z roku na rok wzrasta.

XV. Zjazd Cukrowników w Warszawie odbędzie się w d. 19. i 20. stycznia r. 1914. Osoby, pragnące wygłosić referat lub podnieść temat, interesujący ogół, proszone są oporozumienie się w tych sprawach z Biurem Zjazdów (ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 7.) przed 17 tym stycznia.

Rozmaitości.

Majątek narodowy Austro-Węgier. Profesor dr. Fryderyk Fellner przedłożył na niedawno odbytym we Wiedniu kongresie statystycznym pracę o majątku narodowym Austrji i Węgier, który według jego zestawienia przedstawia się w pozycjach następujących:

	Austrja		Węgry	
	Miljardy koron	Procent	Miljardy koron	Procent
I. Posiadłość gruntowa	28.955	31,59	19.818	39,70
II. Górnictwo i hutnictwo	5.629	6,14	2.223	4,45
III. Budowle	14.984	16,35	8.574	17,18
IV. Środki komunikacyjne	10.505	11,46	5.797	11,62
V. Ruchomości	26.413	28,82	13.309	26,66
VI. Należytości wobec zagranicy	5.169	5,64	0.194	0,39
Ogólny majątek narodowy	91.655	100,—	49.915	100,—
Długi wobec zagranicy	6.925		8.395	
Czysty majątek narodowy	84.730		41.520	

Ogólny majątek narodowy Austrji i Węgier razem wynosi zatym 142.560 miljardów, a po strąceniu 10.440 miljardów (w co wzajemne długi obydwóch połów państwowych są wliczone) pozostaje czystych 132.120 miljardów koron. Podczas gdy w Węgrzech majątek prawie że $^2/_5$ w posiadłości gruntowej wynosi, to w Austrji wynosi on nieco wyżej jak $^3/_{10}$.

Nasze należności zagraniczne (mianowicie głównie do Węgier) są większe, jak Węgier do zagranicy. Nasze wielkie bogactwo w kapitale ruchomym ostatecznie zaznacza się tym, że nasze długi zagraniczne 6.925 miljardów wynoszą 7,5 % całego majątku, gdy tymczasem długi zagraniczne Węgier wynoszą 8.395 miljardów, a zatym 16,1% całego ich majątku. Na poszczególne gospodarstwa domowe i na głowę ludności majątek ten rozdziela się w sposób następujący:

	w Austrji		na Węgrzech	
	wypada na			
	jedno gospodarstwo domowe	jedną głowę	jedno gospodarstwo domowe	jedną głowę
	koron		koron	
Majątek czynny	19.250·07	4.102·33	15.227·76	2.944·86
Długu	5.337·09	1.136·83	4.948·04	956·65
Czystego majątku	13.921·98	2.965·50	10.279·42	1.988·21

Według prof. dr. Fellnera stosunek majątku narodowego Austrji do majątku narodowego Węgier przedstawia się w cyfrach jak 67,11% do 32,89%. (*Öster. Agrar. Ztg.*) *S. W.*

Żółte mięso u bydła rogatego. W miesiącach październiku i listopadzie 1911 Dr. Kappel, weterynarz miejski w Lipsku (według: *Zeitschrift für Fleisch u. Milchhygiene*") u pięciu w rzeźni zabitych wołów opasowych z pastwiska zauważył niezwykłe zabarwienie mięsa na żółto a nawet żółto zielonawo tak, że sprzedaż mięsa z tych zwierząt została zakwestjonowana.

Przyczynę tego zabarwienia mięsa na żółto — upatruje Käppel w łagodnym i dżdżystym powietrzu, które wtedy dłuższy czas panowało i dozwalało użytkowania pastwisk długi czas, bo prawie aż do zimy. Również i Hengst zauważył przed 16. laty kilkakrotnie silne zabarwienie mięsa na żółto — u bydła rogatego, opasanego na pastwiskach. Żółte zabarwienie autor tłómaczy tym, że roślinna zieleń (chlorophyl) została przeprowadzona do tkanek, gdzie następnie doznała przemiany na „Xanthophyll". Ponieważ w czasie wilgotnej pory pasza staje się więcej soczystą i nabiera intenzywniejszej zieloności, jak w czasie suchym, przeto według zapatrywania Käppla silniejsze wystąpienie barwy żółtej da się wyjaśnić w porze wilgotnej. W poszczególnych wypadkach żółte zabarwienie mięsa autor zauważył również przy spasaniu mąki z nasienia bawełny w ilości ich nadmiernych.

Käppel stwierdził u żyjących zwierząt żółte zabarwienie skóry i rogów. W przeciwieństwie do podań książkowych, jakoby żółte zabarwienie spowodowane paszą ograniczało się jedynie do tkanek tłuszczu, autor stwierdził, że nie tylko wszystkie tkanki, ale i kości, również komórki wątroby i soki komórkowe miały zabarwienie żółte. Rosół zgotowany z tego mięsa był także żółty — pomimo tego smaczny i pożywny. *S. W.*

Chów mułów i osłów w Austrji jest coraz żywiej popierany przez państwowy zarząd stadnin. W r. 1911 umieszczono u hodowców 26 oślich rozpłodników, w 1912 liczba ta wzrosła do 30. a w 1913 do 33.

Prawie wszystkie te ogiery pochodziły z Apulji, jeden tylko z Hiszpanji, a trzy z Włoch bez oznaczenia prowincji.

Z 33 ogierów 3 umieszczono w Tyrolu, 6 na Pobrzeżu, a 24 w Dalmacji.

Z 667 klaczy pokrytych osłami w r. 1911, zapłodnionych było 369, a tylko 317 wydało na świat muły lub osły.

Każdy osioł pokrył więc 26 klaczy, z których tylko 12 miało potomstwo.

W roku 1912 pokryto osłami 986 klaczy tak, iż na jednego ogiera przypadło 29 klaczy. *S. W.*

Połów jesiotrów w dolnym biegu Wisły i przy jej ujściu tak się w ostatnich latach pogorszył, że zaczęto przypuszczać, jakoby jesiotr w tej rzece był na wymarciu. Rząd pruski zaprowadził przeto ochronę jesiotrów w czasie tarła, atoli korzyści tego zarządzenia wystąpią dopiero po wielu latach. W Galicji nie złowiono w Wiśle w ostatnich 20 latach ani jednego jesiotra. *F. W.*

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 140. W tym roku w Galicji niema prawie dobrego nasienia koniczyny czerwonej i ceny takowej już są dość wysokie. Ponieważ trudno niejednemu rolnikowi wydać na wiosnę kilkanaście set koron na nasienie — zapytuję się: czy praktykował ktoś z Pp. Rolników zamiast siać koniczynę na wiosnę, wykonać siew po żniwach na ścierniach dobrze przybronować i powałkować? Czy tak późny siew może też dobrze przezimować? Pytam się dlatego, w razie gdyby koniczyna nasienna w roku 1914 się udała, niejeden skorzystać by mógł z własnego nasienia. *D. H.....r*

Pytanie 141. Wiele kosztuje benzyna przy zoraniu jednego morga pługiem Stocka? *W. A.*

Odpowiedź na pytanie 139, które brzmiało:

Kto posiada u siebie w ogrodzie lub na polu dorosłe kasztany jadalne, w jakiej ilości? Czy dobrze znoszą zimy? Ile dają owoców rocznie i czy odradzają corocznie? Czy zużywa się owoce (znane po miastach marony pieczone) w domu czy się sprzedaje?

Prosiłbym o dokładne daty, gdyż sprawa ta interesuje mnie bardzo z powodu artykułu, nawołującego do hodowli kasztanów jadalnych, umieszczonego w jednym z pism fachowych? *D.*

W reskrypcie z dnia 2. maja 1903 L. 38212 z r. 1902 poruszyło c. k. Ministerstwo oświaty sprawę ochrony zabytków przyrody. Do takich zabytków przyrody zaliczają się: piękne, stare lub rzadkie drzewa i rośliny, zwierzęta ssące i ptaki, grupy skał, źródła i wodospady, grupy drzew i lasów, nadające miejscowości właściwe piętno, wreszcie miejsca i okolice, odznaczające się pięknością położenia i widoku.

Odnośnie do powyższego reskryptu ogłosiło c. k. Namiestnictwo we Lwowie pod datą 5. stycznia 1904 L. 171592 odp wiednią odezwę do wszystkich c. k. Starostw, tudzież do różnych instytucji i zakładów publicznych, w której zaznaczyło, że przedewszystkim rozchodzi się o inwentaryzację zabytków przyrody, a następnie o zarządzenie środków ochrony.

Dotąd, o ile mi wiadomo, zgłoszono do Namiestnictwa około 200 zabytków przyrody, zasługujących na ochronę.

Dowiedziawszy się przypadkiem, że w Niegoszowicach (w powiecie chrzanowskim, poczta i stacja kolei północnej Rudawa koło Krzeszowic) rosną kasztany jadalne, pojechałem do Niegoszowic dnia 12. sierpnia 1912 r. i znalazłem tamże w ogrodzie dworskim na skłonie pagórka dwa bardzo piękne, prawie olbrzymie kasztany jadalne i kilkanaście mniejszych. Z tych dwóch wielkich jeden ma 3 pnie, razem 6 m obwodu, a drugi 7 pni (3 większe i 4 małe), razem 8 m obwodu. Drzewa właśnie wtenczas kwitły, a kwiatu była ogromna obfitość: kwiatki maleńkie, żółto-zielonkawe, kotka kwiatowa prosta.

Właściciela dóbr nie było wówczas w domu, tylko służba, a mianowicie szafarka, która mnie po ogrodzie oprowadzała, oświadczyła mi, że drzewa wytrzymują zimę bardzo dobrze, że co roku kwitną i owocują obficie i że zarząd dóbr zbiera co roku kilka korcy kasztanów.

Dowiedziałem się także, że i we wschodniej Galicji rosną i owocują kasztany jadalne, dokładniejszych wiadomości jednak dotąd nie zebrałem.

Celem ochrony tych osobliwych zabytków naszej przyrody podałem powyższe szczegóły do wiadomości c. k. Namiestnictwa we Lwowie pismem z dnia 17. lutego 1913 r.

Dr. Ferdynand Wilkosz

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Komunikat.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego będzie pośredniczyć, podobnie jak w latach poprzednich, w sprzedaży po cenie znacznie zniżonej nasion roślin włóknistych, t. j. oryginalnego nasienia lnu inflandzkiego z Rygi i Pernawy i doborowego nasienia konopi krajowych.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać zamówienia do Komitetu za pośrednictwem Rad Oddziałów, względnie Spółek handlowo-rolniczych z dokładnym oznaczeniem gatunku nasienia, zapodaniem miejsca zamieszkania, poczty, stacji kolei i dołączeniem zadatku:

koron 31·— od beczki, względnie 100 hal od garnca lnu pernawskiego;

koron 24·50 od worka, względnie 30 hal. od garnca lnu rygskiego;

koron 15·— od 1 ctm, względnie 15 hal. od kilograma nasienia konopi do 15. stycznia 1914 r. najdalej.

Zamówień zbiorowych bez imiennego wyszczególnienia pojedynczych reflektantów, jakoteż zamówień bez zadatku, wreszcie zamówień nadesłanych po terminie wykazanym powyżej, nie będzie Komitet przyjmować pod żadnym warunkiem. Należytość brakującą pobierze Komitet przez pocztę, wględnie przez kolej przy rozesłaniu zamówionej ilości nasienia.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego:

W.-Prezes: *Rozwadowski* m. p.

Dyrektor Biura roln.: *Janowski* m. p.

Postanowienia o zakładaniu sadów wzorowych.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego zakładać będzie u małorolnych gospodarzy wiejskich lub podmiejskich, będących członkami Towarzystwa — sady mające służyć jako wzór i zachętę dla innych.

Starający się o otrzymanie sadu wzorowego winien:

1. Wnieść dokładne, wyraźnie napisane podanie przez właściwą Radę Oddziału, która tę prośbę zaopinjuje i spiesznie przedłoży Komitetowi c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego do załatwienia. Podania wniesione po 1. marca załatwiane będą w zasadzie dopiero w jesieni, wniesione zaś po 1. października dopiero na wiosnę następnego roku.
2. W podaniu opisać dokładnie położenie gruntu, t. j. glebę i podglebie, tudzież o ile możności stosunki klimatyczne, podać, czy miejsce jest osłonięte od wichrów, i dołączyć planik, uwidoczniający położenie gruntu, budynków sąsiadów, oddalenia i obszar parceli.
3. Podać dokładnie imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer domu, ostatnią pocztę, najbliższą stację kolei osobową i towarową, oraz oddalenie w km od tejże stacji.
4. Zobowiązać się wyraźnie: a) odszkodować c. k. galic. Towarzystwo Gospodarskie do pełnej kwoty kosztów założenia danego sadu, gdyby tenże z winy proszącego po założeniu w całości lub choćby częściowo zmarniał; b) nadesłać do kasy Komitetu c. k. gal. Towarz. Gospod. po otrzymaniu zawiadomienia, iż sad wzorowy u niego założony zostanie — po 60 groszy za każde przyznane drzewko, przywieźć swoim kosztem i staraniem drzewka z podanej stacji kolei, dostarczyć swoim kosztem pali potrzebnych do wywiązania drzewek i robotników do wysadzania drzew; c) zdawać corocznie, najdalej do połowy lutego, sprawozdanie o stanie sadu, a później o korzyści ze sadu uzyskanych, stosować się ściśle do poleceń i wskazówek, udzielanych przez c. k. galic. Towarzystwo Gospodarskie co do pielęgnowania drzewek, chronić drzewka od wszelkich szkodników i poddać się kontroli c. k. galic. Towarz. Gospod., d) dostarczyć dowody dla inspektora względnie delegata c. k. galic. Towarz. Gospod., który przyjedzie celem zbadania warunków założenia sadu wzorowego, tegoż wytyczenia i wysadzenia drzew.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego dostarczy do założenia sadów wzorowych: a) drzewka w odpowiedniej ilości, gatunku i odmianach stosownych, w cenie 60 groszy za sztukę, loco najbliższa stacja kolei; b) udzieli wszelkiej fachowej pomocy przy wytyczeniu sadu, założeniu tegoż, a następnie pielęgnowaniu, a w danym razie za bardzo wzorowe, staranne pielęgnowanie sadu udzieli premji w narzędziach.

Uwagi ogólne:

Sad wzorowy obejmować powinien najmniej 25, a najwięcej 35 drzewek. Starający się o sad może otrzymać większą ilość drzew, jeżeli przestrzeń i warunki miejscowe na to zezwolą, na warunkach i po cenach, unormowanych dla drzewek, dostarczonych po zniżonej cenie.

Sad wzorowy założony być może tylko u małorolnego gospodarza, będącego najmniej od roku członkiem Towarzystwa Gospodarskiego, jeśli warunki miejscowe okażą się odpowiednie dla należytego rozwoju sadownictwa. Z reguły więcej niż pięć sadów wzorowych w tej samej miejscowości nie będzie się zakładać. W razie zgłoszenia się większej ilości członków małorolnych z tej samej miejscowości, mających wszelkie wymagane warunki, może Komitet dostarczyć tymże drzewek po cenach i na warunkach obowiązujących przy dostarczaniu drzewek po cenach zniżonych i polecić swemu delegatowi, przezna-

rzonemu do zakładania sadów wzorowych, by zajął się również wysadzaniem drzew u tych członków, którzy dostaną tylko drzewka po zniżonej cenie.

Członek, u którego założony zostanie sad wzorowy, otrzyma wraz z zawiadomieniem o przyznaniu sadu drukowaną instrukcję o zakładaniu sadów wzorowych.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

Prezes *Czartoryski m. p.* Dyrektor *Niwicki m. p.*

Postanowienia o dostarczaniu drzewek owocowych po cenach znizonych.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego dostarczać będzie małorolnym gospodarzom, członkom Towarzystwa, drzewek owocowych w doborowych odmianach, po cenach zniżonych i pod dogodnymi warunkami dostawy celem podniesienia sadownictwa i ujednostajnienia odmian owoców.

Starający się o przyznanie tych drzewek owocowych winien:

1. wnieść wyraźnie napisane, dokładne podanie przez właściwą Radę Oddziału, która zaopiniuje prośbę i spiesznie przedoży Komitetowi c. k. galic. Towarz gospod. do załatwienia! Podania wniesione po 1. marca załatwione zostaną w. zasadzie dopiero w jesieni, a wniesione po 1. października na wiosnę następnego roku.

2. w podaniu opisać dokładnie położenie gruntu, glebę i podglebie, podać, czy miejsce jest zasłonięte od wichrów i jak, niemniej o ile możności stosunki klimatyczne. Niezbędne jest podanie obszaru gruntu na sad przeznaczonego, a pożądany planik, uwidoczniający położenie parceli sąsiednich budynków i t. d.

3. podać dokładnie nazwę miejscowości i numer domu, stację kolejową towarową, najbliższą stację osobową, pocztę i telegraf i — o ile możliwe — oddalenie w kilometrach od stacji kolei osobowej i towarowej.

4. zobowiązać się wyraźnie: a) odszkodować c. k. galic. Towarz. dosp. do pełnej kwoty kosztów dostarczonych drzewek i krzewów, gdyby drzewka z winy proszącego w całości lub nawet częściowo zmarniały; b) nadesłać Komitetowi kwotę, odpowiadającą zniżonej cenie kupna tychże drzewek i krzewów w wysokości, jaką poda Komitet; c) zastosować się w zupełności do wymogów wydanej instrukcji o sadzeniu drzewek i ich pielęgnowaniu w pierwszych latach, a więc też swoim kosztem przywieźć drzewka z kolei lub ze wskazanego w piśmie Komitetu miejsca, najwyżej około 20 km oddalonego, dostarczyć potrzebne pale do wywiązania drzew, wysadzić je starannie, chronić od szkodników i w ogóle stosować się do poleceń Komitetu, odnoszących się do pielęgnowania sadu; d) poddać się kontroli Towarzystwa.

Komitet c. k. galic. Towarz. gospod. dostarczy: drzewka i krzewy zdrowe, dobrze rozwinięte, w odpowiednich gatunkach i odmianach, oraz formach, a przedewszystkim: półpiennych jabłoni, grusz, śliw, piennych wiśni i czereśni, krzaków agrestu, porzeczek i sadzonek winorośli; w danym razie dla odpowiednich okolic także drzewek karłowych jako krzaki lub stożki; cena wyniesie za jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie po **80 gr.** za sztukę, za grusze po **95 gr.**, za agresty po 40 gr., za porzeczki po 20 gr., za winorośle po 30 gr. — loco najbliższa stacja kolei lub w ogóle miejscowość nie dalsza jak około 20 km od miejscowości, w której sad założony zostanie. Komitet zastrzega sobie, iż dla odbiorców z tej samej miejscowości może wysyłać drzewka razem pod adresem jednego odbiorcy, który wykupi je z kolei i wyda innym za zwrotem kosztów kupna i dostawy. Jeżeli wysyłka wynosi mniej niż 30 drzewek lub 60 krzewów owocowych, w takim razie kupujący dopłaca różnicę kosztów opakowania i dostawy.

Zamawiający ma wnieść podanie na przeznaczonym formularzu, który otrzyma w biurze właściwej Rady Oddziału Towarz. gospod., obejmującym już deklarację i zobowiązanie proszącego, iż ściśle zastosuje się do wymogów instrukcji i w razie zmarnowania drzewek zwróci c. k. galic. Towarz. gospod. pełne koszta zakupna.

Zamówienia spóźnione może Komitet c. k. galic. Towarz. gospod. wykonać dopiero w sezonie następnym, o ile proszący zamówienia nie cofną. Zamówienia nie odpowiadające podanym wymogom nie będą wcale wykonane.

Członkowie Towarzystwa, nie będący małorolnymi gospodarzami, mogą za pośrednictwem Komitetu nabywać drzewka po cenie własnej Komitetu. Koszta opakowania i transportu ze szkółki mają być pokryte przez nabywającego. — Również mogą zamawiający gospodarze małorolni, członkowie Towarzystwa, nabyć po cenach szkółkowych inne rośliny i drzewka do wysyłki wraz z drzewkami owocowymi, lecz muszą sami pokryć całe z tego wynikłe koszta.

Drzewka mogą nabywać tylko gospodarze, będący najmniej od roku członkami Towarzystwa, osiedli w okolicach, w których sadownictwo ma warunki pomyślnego rozwoju i zasługujący na zaufanie, iż nabytych drzew nie zmarnują.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego może dostarczać drzewek również dla ogrodów szkolnych w miejscowościach odpowiednich, zamieszkałych przez członków Towarzystwa; muszą one być wpisane do inwentarzy szkolnych.

W razie dostarczania drzewek celem obsadzenia drogi publicznej może Komitet Towarzystwa gospodarskiego zażądać odpowiedniego zobowiązania od Zwierzchności gminnej lub zarządu drogowego.

Komitet
c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

Biuletyn meteorologiczny za czas od 8. do 14. grudnia 1913.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
8 p.	7·8	40·8	43·6	—1·7	—0·6	—2·0	—0·3	—3·0	3·4	3·5	3·2	84	80	81	NW 1	NW 1	NW 1	10	10	10	—	
9 w.	43·2	39·5	36·4	—4·6	1·6	—1·2	—1·0	—4·8	2·6	2·9	3·3	79	72	79	W 1	SW 8	W 7	1	9	10	2.3	*
10 ś.	31·5	2[illegible]·9	28·6	+0·5	+0·2	—1·0	+0·5	—1·2	4·2	3·8	3·[illegible]	89	81	87	W 10	W 7	W 10	10	10	10	0.6	*
11 c.	28·1	30·1	34·2	0·6	1·7	+1·4	2·0	—1·0	4·1	4·6	4·5	85	90	89	SW 5	WSW 4	W 4	10	10	10	0·3	*
12 p.	37·3	36·8	6	0·2	2·0	1·4	2·3	—0·2	4·2	4·3	4·7	91	82	93	W 3	W 2	W 4	10	10	10	0·5	●
13 s.	34·8	33·0	33·4	1·0	1·4	1·6	2·5	+0·8	4·0	4·7	4·6	81	93	89	W 6	W 9	W 6	10	1[illegible]	10	1·[illegible]	●
14 n.	33·2	33·3	29·3	2·7	2·5	1·3	3·1	1·3	4·2	4·8	3·9	75	87	78	W 9	W 2	W 9	10	10	10	2·3	*

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 8/XII 1913 do 14/XII 1913. Pszenica 9·25—10·50, żyto 7·30—8·30, jęczmień brow. 8·20—8·80, past. 6·50—7·00, owies zeszłor. 7·10—7·70, hreczka 0·00 do 0·00, groch do gotow. 14·00—16·00, groch past. 10·50—12·50, bobik 8·50 do 9·0, wyka 9·20—9·70, łubin galicyjski 00·00 00·00, rzepak zim 14·50—15·00, letni teg. 00·00 00·00, chmiel teg. 200—225, koniczyna czerwona 80·00—99·00, biała 86·00—112·00, szwedzka 65·00—75·00, tymotka 28·00—32·00, siano lepszej jakości 3·60—3·70, gorszej 3·20 do 3·25, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 3·80—4·20, słoma okłotowa 3·20—3·30, mierzwiasta 3·00—3·00, kartofle jadalne (całe wagony 10.000 kg) 0·00—0·00, kartofle gorzel za 1% skrobi (całe wagony 10·000 kg) 0·00—0·00, nafta zwykła 13·50—14·50, salonowa 15·50 do 16·50, ropa borysławska (100 kg) loco stacja Borysław 0.00—0·00, drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10·000 kg (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10·000 kg (II kl.) 0·00—0·00, otręby pszenne 10·00—10·50, otręby żytne 10·00—10·50, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·30—1·46, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·50—1·72, mięso cielęce loco rzeźnia (ens gros) 1·50—1·70, wieprzowina loc. rzeźnia (engros) 1·44—1·60, spirytus kontyngientowy 51·00—53·00, ekskontyngientowy 30·00—31·00.

Sprawozdanie tarnopolskie z d. 13. grudnia 1913.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 10·75—11·00, żyto 8·00—9·00, jęczmień browarniany 6·50 do 8·00, groch Victoria 11·00—13·00, groch zwykły 9·00—11·00, owies 6·50—8·00, hreczka 6·50—8·50, wyka 0·00—0·00, koniczyna biała 50·00—100·00, koniczyna czerwona 60·00—8·00, spiritus paritas za 50 litrów: 00·00—28·00, nadkontygient. 00·00—18·00

Usposobienie: żywszo.

Wiedenska roln. giełda zbożowa z d. 16 grudnia 1913.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (77—80 kg.) 11·70 do 12·05, banatka nowa) (76—78) 11·30 do 11·70, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (76—79 kg 10·75 do 11·20, słowacka nowa (76—80) kg) 10·65 do 11·35, południowa nowa (77—80 kg) 10·55 do 11·20, rumuńska (78—80 kg) 00·00 do 00·00 rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 0·00, dolnoaustrjacka (75—78) 9·90—10·50

Żyto słowackie nowe (70—73 kg) 8·60 do 8·90, peszteńskie nowe (70—74 kg) 8·55 do 8·75, austrjackie nowe (71—74 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70—73 kg) 8·45—8·70, węgierskie (70—73) 8·40—8·65, dolnoaustrjackie (70—73) 8·35—8.70.

Jęczmień morawski loco stacje 7·50 do 8·30, słowacki loco stacje 6·80—8·50 z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 7·00 do 8·00 południowy 7·25—8·00, cisańskі (loco stacje) 7·00 do 8·00, pastewny 6·00 do 7·00, browarniany 7·10 do 7·35.

Kukurudza węgierska nowa 7·75 do 8·00, la Plata 0·00—0.00, Cinquantin 9·50—10·20.

Hreczka galicyjska 0·00—0·00, cebula galicyjska 0·00 0·00.

Owies węgierski I sorty 6·40—8·85, prima 8·00—8·50, sredni 7·40—7·70, czeski, morawski i niższo-austrjacki 7·20—8·15, galicyjski 00·00—00·00.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 16. grudnia 1913, towar prima w koronach za 100 kg

Pszenica cisańska (79) 21·85—22·25, peszteńska (80) 21·95—22·35, banatka (80) 21·95—22·25, żyto prima 16·30—16·40, średnie 16·20—16·30, jęczmień pastewny 13·85—14·40, owies prima 15·30—16·20, średni 14·60—15·20, kukurudza węgierska 14·00—14·20, rumuńska 14·30 do 14·60, Cinquantino 00·00—00·00.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 11. grudnia 1913.

Za 1 kg płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·20—3·30, II. (deserowe secunda) 3·00—3·10 III. (stołowe) 2·50—2·70, IV. (kuchenne lepsze) 2·10—2·20, V. (kuchenne gorsze) 1·40—0·00.

Z targów na bydło.

Lwów, d. 17. grudnia 1913. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 52, bubai 17, krów 56, razem bydła grubego 125 sztuk, jałownika 109, cieląt 216, owiec (kóz) 00, nierogaciznу gal. 194, węg. 175 — razem 819, Woły z paszy płacono 66 do 108, woły chude 00 do 00, buhaje 66 do 84, krowy 68 do 84, jałownik 48 do 86 cielęta 84 do 112 nierogacizna galic. 98 do 118, węg. 114 do 118, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły z paszy 000 do 000, woły chude 000 do 000, buhaje 000 do 000, krowy 000 do 000, jałownik 000 do 000, cielęta 00 do 00, nierogacizny gal. 00 do 000 węg. 000 do 000.

Kraków, d. 16. grudnia 1913. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bubaji 27, wołów 44, krów 2, jałówek 11, razem bydła rogatego 84, cieląt 303, owiec i kóz 5, nierogacizny 533, razem 925 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 51 do 78, woły z paszy 62 do 98, woły od 00 do 00, krowy 68 do 00, jałownik 56 do 75, cielęta 70 do 127, nierogaciznę tuczną 000 do 000, nierogaciznę bitej wagi od 148 do 162. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 000 do 000, woły 000 do 000, krowy 000 do 000, jałówki 000 do 000, cielęta 00 do 00, owce i kozy 00 do 00. — Ze spędzonych natarg zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 790, na konsumcję innych gmin kraju 108, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 35 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z d. 15-go grudnia 1913. Ceny w halerzach za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 164 sztuk owiec od 1·00 do 1·40, 167 sztuk cieląt od 1·40 do 1·60, wyjątkowo 1·76 (z potrąceniem 0—00 kg) na sztuce; 3960 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1·44 do 1·60, galicyjskich 1·66 do 1·76, 40·910 kg mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 1·00 do 1·52, tylne 1·40 do 1·88 z bubai: przednie 1·00 do 1·12, tylne 1·00 do 1·28, z krów: przednie 0·80 do 1·00, tylne 1·00 do 1·40, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 1·00 do 1·10, tylne 1·00 do 1·32. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z d. 15-go grudnia 1913. Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 283 sztuk, — a w szczególności: 252 czeskiego; 31 galicyjskiego, 00 styryjskiego, 0 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·72 do 1·12, prima od 1·13 do 1·18, wyjątkowo 0·00 do 0·00, buhaje od 0·83 do 0·95, krowy od 0·40 do 0·95; bydło galicyjskie: woły od 0·00 do 0·00, buhaje od 0·54 do 0·92 krowy od 0·40 do 0·00, młode jednoroczne woły i jałówki od 0·50 do 0·68, za sztukę bydła chudego od 0·00 do 0·00, bawoły 00 do 0·00 koron, bydło styryjskie: woły 0·00 do 0·00, buhaje 0.00 do 0·00, krowy 0·00 do 0·00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00 do 00. Przebieg targu był pośredni.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 15. grudnia 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono: 3189 szt. bydła rogatego z tego: bydła tucznego 0000, bydła z pastwiska 000, bydła chudego 920; według gatunków 1726 wołów, 626 buhajów, 736 krów, 101 bawołów.

Przez Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 00 szt.

(Przez Organizacje rolnicze dostawiono sztuk 00).

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 979.

W porownaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 000 sztuk słabszy, a to spędzono o 000 szt. bydła tucznego mniej, o 000 szt. bydła z pastwiska więcej, o 00 szt. bydła chudego więcej, zaś według gatunków dostarczono o 000 szt. wołów, 0 buhajów więcej, 00 krów mniej i 00 bawołów więcej.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 2038 szt., z Galicji 146, z innych krajów austr. 1086 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 00—00, średnie 00—00, prima 00 do 000, (wyj. 000). Węgierskie woły liche: 00 do 00, średnie 00 do 000, prima 00 do 90 (wyjątk. 000); woły węgierskie krase prima 000 do 000, (wyj. 000,) średnie 000 do 000, liche 00—00. Niemieckie woły liche 92 do 96, średnie 00 do 000, prima 000 do 000 (wyj. 000). Buhaje 00 do 00, Krowy 00 do 00. Bawoły 00 do 00. węg. bydło z pastwiska 00 do 00, galicyjskie 00 do 00, bydło chude 00 do 00 kor. za 100 kg. żywej wagi.

Niesprzedanych zostało 23 sztuk. Poza granice Wiednia sprzedano 000 sztuk.

Dokładniejszych dat z przebiegu targu poniedziałkowego podać nie możemy z powodu nie nadejścia oryginalnego sprawozdania z Wiednia.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 16. grudnia 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 20·899 sztuk: z tego 8164 sztuk mięsnych, w tym 4453 szt. galicyjskich, 12735 szt. tłust. Przez organizacje rolnicze 330 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 295 szt., organizacje inne 35 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 94 do 100, średnie od 104 do 116, lekkie prima od 124 do 130, (wyjątkowo 00), ciężkie od 116 do 126 K (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 112 do 116, średnie od 106 do 110, stare lekkie 90—105. Ceny sztuk z Moraw: prima od 124 do 130 (wyj. 000), — za 100 kg. żywej wagi.

Tendencja: Z powodu spędu o 2893 sztuk większego ceny spadły we wszystkich prawie gatunkach o 4 — 6 halerzy.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.